Nr 125 — Kraków, 4 Czerwca — Czwartek. — Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackim	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wine. Rostkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 3 czerwca.

„Kiedy jesteś nieszczęśliwy, a masz jeszcze trochę odwagi, zabij się na wzór wielkich ludzi“. Prawdopodobnie, z tem życiem wszystko się kończy; po śmierci czeka cię albo wieczny spokój, albo nicość: *aut beatus, aut nullus*“.

Te słowa dwóch największych pogańskiego Rzymu myślicieli, Cycerona i Seneki, stanęły nam na myśli na wiadomość ponawiających się ostatniemi czasy samobójstw. Rzadki w istocie tydzień, aby dzienniki nie były zmuszone donieść, że ktoś w jakiś tragiczny sposób skrócił dni swoje. Ludzie dorośli którym niedopisałą fortuna, niewiasty które zawiodła teorya emancypacyi, studenci którzy nie zdali egzaminu, nie znajdują innej ulgi swym cierpieniom jak w samobójstwie. W samym Wiedniu, w dzień Zielonych Swiątek, dziewięciu ludzi odebrało sobie życie. Nawet w naszym cichym i bądź co bądź chrześciańskim Krakowie, już nie jeden w tym roku podobny wypadek ciężko zasmucił mieszkańców. Samiliśmy świadkami, dni temu kilka, jak na ulicy, przy której pasował się ze śmiercią samobójca, stały aż do wieczora w niecnej zgrozie z bolesnem połączonej spółczuciem, tłumy prostego ludu, snać nie pojmujące w swej prostocie tego pogańskiego bohatyrstwa, nieoswojone jeszcze z tym produktem bezwyznaniowości.

Nazwaliśmy ponawiające się samobójstwa p r o d u k t e m b e z w y z n a n i o w o ś c i: i w istocie, konieczne to następstwo niewiary. Cóż może od targnięcia się na dni swoje zatrzymać człowieka przywalonego lub zagrożonego nieszczęściem, jeśli stracił wiarę w świat nadziemski i życie pośmiertne? Czy go uratuje instynkt konserwatywny? Ależ są cierpienia tak dotkliwe, że ich żadne uczucie ludzkie nie ukoi: instynkt konserwatywny potrzebuje do pewnego stopnia równowagi duszy, a ta, łatwiejsza do utrzymania w naturach zimnych, zbyt prędko się wywraca pod naciskiem boleści, w organizacyach uczuciowych lub fantastycznych, przytem z tak rozdrażnioną jak u nas miłością własną. Alboż przekona może rozumowanie wykazujące zdrożność i niesławę samobójstwa? Zachód to daremny z człowiekiem dręczonym podobną pokusą. Bo jeśli zarzucisz mu, że to jest czyn niegodny, że na imię jego ściągnie hańbę, że człowiek do siebie nie należy, że ma obowiązki względem społeczeństwa; on ci wnet odpowie, że „samobójstwem nikomu krzywdy nie czynię, a sobie ulgę przynoszę, że więc śmierć moja dla innych obojętna, dla mnie będzie dobrodziejstwem. A czy ona tchórzostwem jest czy aktem odwagi, czy mi hańbę albo cześć przyniesie, mniejsza o to — nie dotkną mnie sądy tego świata, skoro mnie na świecie nie będzie. Ktoż nademnie ma większe prawo do mojego życia? Żadnych obowiązków nie czuję względem społeczeństwa, które w znacznej części jest sprawcą moich nieszczęść i które mnie ratować nie umie czy nie chce. Wreszcie nic ono nie traci pozbawiając się niepożytecznej jednostki; trupa mego wyniosą po cichu, garść ziemi przykryje go za cmentarzem i wszystko się skończy“...

Powiedziano słusznie, że są tezy, które mają więcej wewnętrznej wartości niż argumenta co jej bronią, i taką jest właśnie teza przeciw samobójstwu: sama z siebie głębiej ona do duszy ludzkiej przemawia, niż to wszystko co rozum postawić jest zdolny za uszanowaniem własnego życia. Na wszystkie argumenta człowiek sięgający po rewolwer lub truciznę znajdzie dostateczną odpowiedź; co większa, dozna on pewnej przyjemności w tem drażnieniu opinii, z którą wziął już rozbrat. Na jedno tylko słowo nie znajdzie odpowiedzi, że jest Bóg, Pan naszego życia, Sędzia naszych myśli i uczynków, jest życie nieśmiertelne, na które w tem życiu zarabiać musimy, i że człowiek, który z tego świata samowolnie przed cierpieniem uchodzi, wpada na tamtym świecie w cierpienie bez końca i miary...

To jedno słowo rękę jego zatrzyma. Ale nie zatrzyma jeźli w nim samym echa nie znajdzie, jeżeli w duszy jego pojęcie o Bogu albo zachwiane albo w cale go niema. A wszak do tego dąży dzisiejsza cywilizacya. Wszak całe lata przebyć można po wielkich miastach, nic zgoła nie spotykając, coby Boga przypominało. Wszak na wyścigi walczą dziś z Kościołem i rządy i parlamenta, szkoły i trybunały i rozhukane dziennikarstwo. Kto żyw, bije dziś na Kościół; wszystkie potęgi polityczne i społeczne ruszyły obławą na instytucyą, która sama tylko wiarę przedstawia. I cóż dziwnego, że im się w tej walce powodzi, że pogaństwo coraz głębiej do dusz ludzkich zstępuje i że objawem tych jego postępów jest, między innemi, mnożąca się statystyka samobójstw?...

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 2 czerwca.

(R.) Gdyby nie temat o korespondencyi ogłoszonej w *Diocoesanblatt* arcybiskupim, tudzież o sprawie X. Prato, dzienniki dzisiejsze niemiałyby istotnie o czem pisać, taki teraz jest brak materyału politycznego. Że dobrze oceniłem znaczenie korespondencyi między trzema kardynałami a Papieżem, zwłaszcza publikacyę takowej w tej chwili, dowodzi ostatni *Volksfreund*, którego komentarz, jako może od samego kardynała Rauschera pochodzący nie może być obojętnym. I on wskazuje na datę ogłoszenia korespondencyi i na jej treść, i stanowczo zaprzecza, jakoby zamiarem tej publikacyi było wydanie wojny państwu. Zabawną jest interpretacya *Nowej Pressy*, która się pyta, ażali namiestnik dolnoaustryacki był uwiadomiony na mocy nowej ustawy o zewnętrznych stosunkach prawnych kościoła katolickiego o treści korespondencyi, ogłoszonej przez *Dioceosanblatt*. Wszak korespondencya ta niema cechy dokumentu biskupiego, wydanego do duchowieństwa dyecezyi. List trzech kardynałów i list Papieża — to są dwa dokumenta historyczne, których ogłoszenie ewentualnie zwykłej mogłoby podlegać cenzurze, lecz do publikacyi tej niepodobna zastosować nowej ustawy wyznaniowej. Jeżeli dzienniki *avec un coeur léger* dziś tak śmiało podejmują rękawicę rzuconą przez episkopat, to powtarzam, że rycerskość ta jest zbyteczną, albowiem — jak mniemam — do tej walki nie przyjdzie w praktyce. Co się tyczy sprawy X. Prato, deputowanego z południowego Tyrolu, który odwołał bezwarunkowo swe głosowanie za ustawami wyznaniowemi, to kilka dzienników uznaje, że biskup trydencki Riccabona był uprawnionym do żądania swego, aby X. Prato odwołał swe głosowanie, lecz zarazem utrzymują, iż tacy mężowie, którzy odwołują dziś, za czem wczoraj głosowali, nie są stworzeni na reprezentantów narodu i że w ogóle księża jako osoby zawisłe powinni być wykluczeni od biernego prawa wyborczego. To samo dotyczy urzędników zwłaszcza politycznych. Sprawa X. Prato zapewne niekorzystnie wpłynie na los wniosku znanego o podział Tyrolu i utworzenie oddzielnego sejmu w Trydencie. Zachowanie się deputowanych południowo-tyrolskich przy obradach nad ustawami wyznaniowemi zjednało wnioskodawcom sympatye w oczach większości Izby. Odwołanie X. Prato zmniejszy te sympatye, tak, iż wniosek wspomniony — który nigdy nie miał wielkiej nadziei ziszczenia się — policzyć można do rzędu płodów poronionych.

W Petersburgu musiano mieć bardzo dobre informacye o liście Papieża do metropolity Sembratowicza, albowiem *Darmstaedter Ztg*, znana z stosunków serdecznych z rosyjskiemi kołami rządowemi i dyplomatycznemi, podała znane z depesz telegraficznych *communiqué* o wypadkach w dyecezyi chełmskiej, prawie równocześnie z ogłoszeniem listu Papieża do arcybiskupa Sembratowicza. Zasługuje na uwagę, że *Frankfurter Zeitung*, dziennik nie tylko liberalny, ale bardzo radykalny i prawdziwie demokratyczny, zostający pod redakcyą znanego deputowanego niemieckiego p. Sonnemanna, który w walce wyborczej pokonał p. Laskera, broni Unitów i potępia organ dworu heskiego za sposób przedstawienia wypadków chełmskich.

Tagespresse — zresztą nie po raz pierwszy — zowie korespondencye moje „opozycyjnemi“. Mojem zdaniem, są one tylko objektywne. Dzisiejsza atoli wycieczka wspomnianego pisma ma cechę zbyt osobistą. Napada na list mój o śledztwie wytoczonem przeciw niektórym wyborcom w okręgu wyborczym samborsko-drohobyckim. Nie wiedziałem, że skromnemi mojemi uwagami trafiłem w samo centrum, i że to centrum znajduje się w redakcyi *Tagespressy*, którego współpracownikiem jest deputowany z grupy miejskiej Drohobycz-Sambor. Nie przypuszczałem także, ze deputowany ten tak wielką ma o sobie opinię, że z sprawy swojej robi kwestyę stronnictwa i rządu. Zbyteczna nadmienić, że pisząc uwagi o śledztwie, nie myślałem wcale dotknąć deputowanego z tego okręgu wyborczego, lecz tylko stanąć w obronie sądownictwa galicyjskiego. Deputowany ten — który po za biórem własnej redakcyi rozpoczął był bezskuteczną agitacyę i kampanię dziennikarską przeciw mojej korespondencyi — powinien wiedzieć lepiej odemnie, że obrona sądownictwa w Galicyi była tem słuszniejszą, o ile wydział legitymacyjny z Rady państwa miał prokuratoryi dostarczyć głównego materyału do rozpoczęcia śledztwa sądowokarnego. Dla informacyi naszych prokuratoryj winienem jeszcze nadmienić, że deputowany wiernokonstytucyjny nazywa obronę c. k. sądownictwa czynem „opozycyjnym“.

Minister sprawiedliwości mianował auskultanta Jakóba S t o r f e r a adjunktem sądu powiatowego w Suczawie.

Prezes krajowéj dyrekcyi skarbu mianował praktykanta konceptowego Wilhelma K u h n e n a koncepistą skarbowym.

Wiedeń 2 czerwca. Podaliśmy onegdaj w streszczeniu artykuł peszteńskiéj *Reformy*, która doniosła o agitacyach południowo-słowiańskich i o zamierzonem przyłączeniu Dalmacyi do Chorwacyi; nadmieniliśmy zarazem, że dziennik urzędowy w Zagrzebiu w skutek powtórzenia téj wiadomości nawet przez dzienniki poważne węgierskie, otrzymał polecenie stanowczego zaprzeczenia tym pogłoskom. Zaprzeczenie to dość jest ciekawe i dla tego powtarzamy je w całéj osnowie:

Pester Lloyd powtarza halucynacye *Reformy*, o których wspominaliśmy tylko dla ich niedorzeczności. *Pester Lloyd* zapomina się więc do tego stopnia, że traktuje tę sprawę jako ciekawe odkrycie, które zgadza się z jego wiadomościami wrzekomo z „pewnego źródła“ pochodzącemi. *Cantat vacuus viator*, moglibyśmy zawołać w odpowiedzi z zupełnie spokojnem sumieniem nawet w takim razie, gdyby podniesione przeciw Chorwacyi oskarżenia nie były przepełnione sprzecznościami, z których jedna osłabia drugą. Jednakże jesteśmy upoważnieni oświadczyć z pewnego źródła, że wszystkie w *Reformie* przytoczone fakta są od początku do końca złośliwem a nadto niedorzecznem kłamstwem. Szczegółowe zaprzeczenie ublizałoby z powyżéj przytoczonych powodów naszéj godności. Jedną tylko okoliczność pragniemy bliżéj objaśnić. Nigdy nie ukrywaliśmy naszych sympatyj dla Dalmatyńców. Nie widzielibyśmy wcale w tem spisku, gdyby deputowani obu stron zawiązali rokowania o przyłączeniu Dalmacyi do trójjednego królestwa, co w interesie całości korony węgierskiéj jest pożądanem i prędzéj albo późniéj nastąpi. Prędzéj już zrozumielibyśmy zarzut, że kwestya przyłączenia Dalmacyi do Chorwacyi jest tu zupełnie obojętną. Ale nawet takie rokowania nie odbywały się wcale. Dalmatyńscy mężowie zaufania przybyli tutaj na Peszt, bawili u nas 12—24 godzin i mieli na celu jedynie materyalny interes, tj. kierunek i połączenie dalmatyńskich kolei żelaznych. Jak gorliwie spiskował pan Paulinowicz, dowodzi najlepiéj ta okoliczność, że właśnie zamierza rozpocząć pielgrzymkę do Palestyny. Ale na cóż zdadzą się te sprostowania? Znamy źródło, z którego lubią czerpać nieprzyjaciele Chorwacyi. Powoduje nimi ślepa nienawiść z tego powodu, że pięć chorwackich głosów padło na ostatniéj sesyi delegacyjnéj za przedłożeniami rządu, co stanowi dowód, z jaką lojalnością nasi deputowani dbają o godność i siłę państwa. Jeżeliby Chorwaccy delegaci głosowali przeciw przedłożeniom, jeżeliby sesya delegacyjna skończyła się fałszywym tonem, kto wie, czy z tego faktu nie zrobionoby broni przeciw Chorwacyi i czy nasi zastępcy nie zostaliby wobec korony o nielojalność obwinieni. Czyż w Peszcie stracono zupełnie to poczucie, że przyszłość Chorwacyi jest solidarnie połączoną z przyszłością Węgier? *Videant socii*.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawę z 16go maja r. b. zmnieniającą niektóre przepisy o postępowaniu ustnem, pisemnem i sumarycznem w sprawach spornych cywilnych, oraz ustawę z 19go maja r. b. o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych kolejowych.

— N. Pan udzielał wczoraj posłuchania i między innymi przyjmował także prezesa sądu wyższego krakowskiego p. B u d w i ń s k i e g o.

Rosya.

Wspomniany przez naszego wiedeńskiego korespondenta artykuł *Frankfurter Zeitung* brzmi jak następuje:

Darmstädter Ztg, któréj niekiedy spadają z Petersburga oficyalne okruchy, zdaje się, że zbytnią gorliwością wobec tak dla niéj drogiéj prawosławnéj cesarzowéj rosyjskiéj, dała się wywieść w pole. Oto bowiem co jéj piszą z Petersburga pod datą 25go maja: „Dzienniki zagraniczne rozpowiadają o zerwaniu stosunków naszego rządu z Watykanem i odwołaniu uwierzytelnionego przy nim p. Kapnista. Jako powód zerwania podają gwałtowne nawrócenie katolików polskiéj chełmskiéj dyecezyi na prawosławie. Doniesienie to opiera się na ważnym błędzie. W całéj dyecezyi chełmskiéj nie został nawrócony ani jeden katolik na prawosławie. Wysłane tam do utrzymania porządku wojska, były w tym jedynie celu ściągnięte, aby zasłaniać duchownych unickich i unicką organizacyę kościelną przed napadami włościan podburzonych przez polską szlachtę. Również p. Kapnist nie jest uwierzytelniony przy Watykanie, ale zajmuje posadę w poselstwie rosyjskiem przy dworzo włoskim i nie został wcale odwołany. Pomiędzy tutejszym gabinetem i kuryą papieską od wielu w ogóle lat nie istnieją stostunki dyplomatyczne. W skutek tego na reklamacye rzymskie o zajścia w dyecezyi chełmskiéj nie udzielono ztąd żadnéj odpowiedzi. Reklamacye te były przy tem wtargnięciem w zakres państwowy, gdyż we wspomnianych wypadkach nie chodziło o kwestye religijne, ale o opiekę dawno istniejących urządzeń i o zabezpieczenie porządku publicznego.“

Ile zdań, tyle błędów. O zerwaniu rządu rosyjskiego z Watykanem nie pisał żaden dziennik, gdyż to zerwanie datuje się od lat kilku, donoszono jedynie o zajściu z p. Kapnistem. Że w dyecezyi chełmskiéj żaden katolik (powinno być unita) nie został nawrócony na prawosławie, jest prawdą, gdyż ludność wolała raczéj dać strzelać do siebie. Że Kapnist jest uwierzytelniony przy rządzie włoskim, o tyle tylko jest prawdą, że formalnie należy on do składu poselstwa rosyjskiego w Rzymie, rzeczywiście jednak reprentuje on, i to jeszcze od czasu przed rokiem 1870, wraz ze szlachcicem rzymskim Salviati Rosyę przy Watykanie, rozumie się jedynie w sposób półurzędowy. Co się zaś tyczy gwałtów rządu rosyjskiego w dyecezyi chełmskiéj, donosiliśmy o nich i przytoczyli wyrok potępiający na nie nawet rosyjskich *Moskowskich Wiedomostiéj*. Wreszcie najnowsza encyklika papieska jest najlepszym komentarzem do bezsensów heskiego organu narodowego, które na domiar wszystkiego, zwykle niewinny telegraf rozniósł po świecie bardzo nie w porę.

— Korespondencye z Petersburga do *Journal des Debats* uważane bywają zwykle w świecie politycznym za wiadomości półurzędowe, dla tego wyjmujemy z wspomnionego dziennika wiadomość dotyczącą znanego wypadku, o jakim tyle pisano już w dziennikach, mianowicie o zdrożnych postępkach W. Księcia Mikołaja syna W. Księcia Konstantego, które uznane za niewyleczoną chorobę, według poniższego doniesienia, tylko śmierć powszechnie upragniona, zakończyć może:

Nieszczęście, jakie spadło na naszą rodzinę cesarską w osobie W. Księcia Mikołaja Konstantynowicza, rodzonego synowca Cara, nie mogło pozostać tajnem, jak się tego spodziewano, a wieść o tem rozeszła się po całej Europie. Nic nie ma niekorzystniejszego i niebezpieczniejszego nad owe źle ukryte tajemnice, które obiegają świat w formie licznych pogłosek i nabierają w końcu olbrzymich rozmiarów, nieraz sprzecznych z prawdą. Tak się rzecz ma u nas co się tyczy rodziny cesarskiej, i ostrożności używane celem przeszkodzenia, aby jej sprawy wewnętrzne nie były znane, rozbierane przez prasę i ujawniane, służą tylko do pomnożenia liczby domysłów i fałszywych wieści. Szaleństwo Wielkiego Księcia dało im obfite pole, a nawet domieszano do tego wielkie słowo o s p r z y s i ę ż e n i u p o l i t y c z n e m, tak łatwo znajdujące echo w Europie i upoważniające do całego szeregu wniosków pozbawionych wszelkiej podstawy. Prawda, że choroba, jaką W. książę jest dotknięty, ma charakter szczególny, niezdolny zmniejszyć jej obrzydliwości i że okazała się czynami, które mogły wzburzyć umysły i zasmucić głęboko jego dostojnych krewnych. Aby się jasno wyrazić, chorobą, jaką jest dotknięty, jest m o n o m a n i a k r a d z i e ż y; pokusa niepokonana przywłaszczania sobie cennych przedmiotów, jakie znajdzie pod ręką, bez względu na ich wartość i jakkolwiek wielkie sumy miałby w swem posiadaniu. Wolny od wszelkich podejrzeń, mógł się długo oddawać tej manii, zanim została dostrzeżoną; trzeba było aż zniknięcia obrazu Matki Boskiej, ozdobionego dyamentami, do którego W. księżna Aleksandra Józefówna, matka jego, przywięzywała wielką wagę, aby staranne przeprowadzono śledztwo i uczyniono odkrycie równie straszne, jak niespodziewane. Znaleziono obraz zastawiony w Banku opatrzności i sprawdzono, że sprawcą kradzieży nikt nie był inny, jak sam W. Książę. Wiadomość o jego aresztowaniu rozeszła się w całem mieście z szybkością błyskawicy, równie jak wszystkie okoliczności odnoszące się do tego. Katastrofa ta spowodowała ostrą kryzys choroby i wkrótce dowiedziano się, że szaleń-

---

Część literacko-artystyczna.

LUDWIK XI

tragedya w pięciu aktach
Kazimierza Delavigne,
z francuskiego przełożył
Krystyn Ostrowski.

Scena VIII.

Marynia, *sama*.

Ten pocałunek, to Nemoura życie!
Lecz gdy myśl moja tonie w tym zachwycie
Co tyle westchnień, tyle łez zaciera,
Skryć trzeba w duszy co się z niej wydziera!
Przysięgłam... nie chcę stracić go na wieki.
Najświętsza Matko, wzywam twej opieki;
Tyś mi świeciła w mych utrapień nocy,
By znieść to szczęście, użycz mi twej mocy:
Zgaś w mem spojrzeniu tej radości znamię,
Niech zaniemieję nim przysięgę złamię!
Wezbrane czuciem serce mi kołacze,
Drżę nie wiem czemu, śmieję się i płaczę...
To on, mój Nemours!

Scena IX.

Marynia, Nemours.

Nemours.
Witam cię, Maryniu,
Nareszciem z tobą!

Marynia.
Pod rodzinnem niebem,
W dziedzinie przodków!

Nemours.
Tyle w niej cierpiałem!

Marynia.
Odżyjesz!

Nemours.
Byłem umrzeć mógł przy tobie.

Marynia.
O, nie mów tego! widzę, wiem z pewnością,
Że... nic, nic nie wiem; lecz nadziei zorza
Jak sen uroczy, do mnie się uśmiecha;
Przeczuwam szczęście... dzień już nie daleki.

Nemours.
O szczęściu mówisz? siostro, tyś niezmienna
W czułości dla mnie; lecz piękniejsza jeszcze!

Marynia.
Czy tak? Tęskniłeś za mną, mój rycerzu,
Tyś mi dochował wiarę!

Nemours.
Jak ojczyźnie.

Marynia.
Gdym dziś przed rankiem, szła po świeże kwiaty.
By złożyć je w kaplicy mej patronki,
Obrane z liści wszystkie mi mówiły
Że ty mię kochasz... one są prawdziwe.

Nemours.
Tyś jest wszechmocna, bo twój głos, aniele
Nienawiść nawet z duszy mej unosi.

Marynia.
Zapomnij, przebacz! miłość ją zastąpi.

Nemours.
Kto, ja zapomnieć!

Marynia.
Ten do kogo zmierza
Nienawiść twoja, nie jest bez litości.
Kto wie, dziś, jutro...

Nemours.
Cóż?

Marynia.
Wszystkiemu wierzę,
Bom jest szczęśliwa. O świetniejszej doli
Dla ciebie, dla mnie, serce mię zapewnia.
Cobądź przeniknę myślą lub uczuciem,
Czy z mej miłości, czy z natchnienia Boga,
Niemylną wróżbę szczęście mi zwiastuje.

Nemours.
Niestety!

Marynia.
Czy pamiętasz dzień tak błogi
Gdym odebrała pierwsze twe wyznanie?
Z wieczora, w polu.

Nemours.
Pod samotnym krzyżem.

Marynia.
Spuszczonem okiem licząc te paciorki
Słuchałam przecie.

Nemours.
Starzec, przy rozdrożu
Stojący z płaczem, ściągnął ku nam rękę.

Marynia.
Jałmużnę dostał, i dziękczynnym głosem
Nas błogosławiąc, mówił mi, że będę...

Nemours.
Małżonką moją.

Marynia.
On o tem pamięta!

Nemours.
Stracone mienie tyś mi oddać miała;
Do ciebie, siostro, wracam dziś wygnańcem,
Nic nie mam w świecie, i w rodzinnym domu,
W spuściźnie matki, mocą mi wydartej,
Tułaczem jestem, jak w ojczystej ziemi.

Marynia.
Złe trwać nie może.

Nemours.
Jadąc tu, po drodze,
Mój dom zwiedziłem, pierwszych lat kolebkę.
Jak rzewne czucie w piersi mej zawrzało,
Skorom usłyszał dębów szum żałobny...
O, przy tym dźwięku, ileż dni prześniłem!
Uroczych nocy ileż mi spłynęło,
Pod cieniem starej przodków mych dąbrowy!
Dziś, wróg wyrąbał ten mój raj młodzieńczy;
Jak on, ojczysty zamek się rozpada...
W dziedzińcu chwasty; cierń zasklepia wrota,
Pielgrzymom, biednym, niegdyś wciąż otwarte.
Na stosie śmieci, z gołych ścian wyrwany,
Rodzica obraz leży wskróś przebity...
Nikt go nie podjął z licznych sług orszaku
Dziś lżących nogą te poważne rysy;
Nikt mię niepoznał, zgasłej krwi dziedzica.
Pies tylko wierny, stróż pustego domu,
Z radośnem wyciem podniósł łeb sędziwy,
I ręce liżąc, padł u stóp nie żywy.

Marynia, *po pauzie*.
A, przecież, jeźli starzec ów nieznany
Wyroków nieba dla nas był zwiastunem,
Myśl co za szczęście! Lud w dziedzicznym grodzie,
Powstałym z gruzów, panią mię przywita;
Zasłonę ślubną do swych ust przyciśnie,
I kwiat po kwiecie wianek mój rozdzieli;
Dziś nawet może, w tej kaplicy leśnej,
Bogarodzica wiecznie nas połączy.

Nemours.
O ty jedyna duszy mej pociecho,
Ty, którą widzę może raz ostatni,
Przed ślubem wdowo!... Bodajbyś w żałobie
Za moją trumną nie szła do ołtarza!
Głos dobrze znany, głos najdroższej matki,
Niechybną, straszną śmierć mi zapowiada!
O, nie w jej grobie, ja na tym cmentarzu
Sąsiedniej wioski zwłoki me położę!

Marynia.
Kto, ty?

Nemours.
Szczęśliwy, jeśli przed zagrodą
Ksiądz słowem klątwy trumny nie zatrzyma,
I nie odmówi, jak dzikiemu zbójcy,
Święconej ziemi, wody i modlitwy!

Marynia.
Co mówisz! tobie? nie, ten kraj, ta ziemia,
To niebo świadkiem zguby twej nie będzie!
Wiedz, że twe prawa, dom twój... O Maryo!
Już milczę, przebacz! Jabym go zdradziła,
Ja, cobym życie chciała dać za niego!

Nemours.
Dla Boga, mów!

Marynia.
Nie mogę, nie powinnam.
Już odejść muszę, pozwól, niech odejdę.
Nie pytaj więcej; mogłabym szalona
Wymówić to, co w sercu mem zawarte;
Bądź dobrej myśli.
(Zwracając się ku kaplicy.)
Jam nic nie wyrzekła.

Nemours, *pożegnawszy ją, na przodzie sceny.*
Jak łatwo w szczęście wierzy duch anioła...
Ja się nie łudzę.

Scena X.

Ludwik. Nemours. Franciszek z Paoli. Olivier. Trystan. Kardynał d'Alby. *Duchowni. Rycerze francuscy i burgundzcy.*

Ludwik, *trzymając pismo przez Nemoura mu wręczone.*

stwo nie pozostawia cienia wątpliwości, co pierwsze nasze powagi lekarskie zgodnie stwierdziły. W istocie byłaby to okropność, aby W. Książę rozporządzający ogromnemi sumami i w wyłącznem będący położeniu, mógł się zniżyć aż do kradzieży, której nic nieusprawiedliwia i która żadnej nie przedstawia korzyści w porównaniu z istotnemi niebezpieczeństwami, jakie z niej wynikają. Według ostatnich wiadomości stan chorego nie jest zadawalający i zupełna prostracya sił zastąpiła ów szał nerwowy, w jakim popełnił te nierozsądne czyny. Smutno, że człowiek młody w kwiecie wieku, którego przyszłość wydawała się bez żadnej chmury, w podobnem znaleść się mógł położeniu. Jeżeli wyzdrowienie jest możebne, czyż nieustanna obawa recydywy nie sparaliżuje jego karyery i stosunków społecznych? Dla tego jest tu ogólne życzenie, aby śmierć położyła temu koniec, gdyż życie w tych warunkach straciło wszelką wartość i stać się może źródłem najokropniejszych kłopotów tak dla samego chorego jak dla jego dostojnej rodziny.

W chwili, gdy powyższy ustęp wyjmujemy z *Debatów*, donoszą dzienniki, że W. Książę Konstanty wyjechał z trzema swemi synami do Pawłowska, gdzie jest pałac letni; o W. księciu Mikołaju zaś nie ma żadnej wzmianki.

— Towarzystwo misyjne prawosławne, w Rosyi działające, ma bardzo obszerne pole do działania, gdyż według urzędowych danych zamieszkuje Rosyę przeszło dziesięć milionów ludności niechrześcijańskiej, pomiędzy którą liczą do dwóch milionów pogan. Trzeba jeszcze pamiętać, że znaczna część Tatarów, oraz dawnych Mordwów, Czeremysów i t. p. plemion tylko pozornie liczy się do prawosławia, a jak nawet świeżo często powtarzają się wypadki, całe wsie lub okolice, uważane za nawrócone od dawna, wypędzają popów i wracają do dawnego wyznania. Groźba ta powtórzyła się i w tym roku a wielce niepokoi prawosławnych, tem więcej, że rozszerzając się w Azyi spotykają coraz więcej inowierców. To też *Birżewyja Wiedomosti* odważyły się przedstawić niekorzyści podobnego stanu i wypowiedzieć, „że im więcej ludności niechrześcijańskiej wchodzi w skład państwa, tem bardziej trzeba lękać się, odbicia się tego faktu na religii panującej. Przeciw masie żywiołów niechrześcijańskich wchodzących w skład państwa, należy walczyć całą masą sił chrześciańskich, do jakich należą wszystkie w ogóle wyznania chrześciańskie“. Inaczej, pisze ten dziennik, będziemy tracili znaczną część sił, które będą łączyły się z zagranicznemi misyami dla działania za granicą państwa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 czerwca. Jutro rozpoczyna się tydzień obchodu Święta Bożego Ciała procesyami po mieście. O godz. 8ej rano pierwsza procesya z kościoła katedralnego po Rynku w asystencyi władz i korporacyj oraz wojska; tegoż dnia po południu odbędzie się procesya z kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu; w piątek po południu z kościoła Śgo Marka; w sobotę po południu z kościoła Śgo Krzyża; w niedzielę rano z kościoła Dominikanów, po południu z kościoła Śgo Floryana na Kleparzu; w poniedziałek po południu z kościoła Śgo Mikołaja na Wesołej; we wtorek rano z kościoła Bernardynów na Stradomiu, po południu z kościoła Śgo Anny; we środę rano na Zwierzyńcu z kościoła Śgo Salwatora, po południu z kościoła Śgo Piotra; w przyszły czwartek rano z kościoła Franciszkanów i z kościoła Karmelitów na Piasku, po południu z kościoła N. P. Maryi w Rynku.

Jutro towarzyszyć będzie procesyi zamkowej muzyka wojskowa. Pragnęlibyśmy, aby wybór utworów muzycznych odpowiadał powadze obchodu, nieraz bowiem zdarzało się, że orkiestra wojskowa grała przy tej uroczystości niestosowne wyjątki z oper.

— W niedzielę odbyło się w Krakowie pierwsze ogólne zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego, które zagaił prezes jego hr. Rey, streszczając cel Towarzystwa w dwóch słowach: pożytek i przyjemność; bo wspieranie badań naukowych i rozpowszechnianie ich obróci się na pożytek kraju i nauk, a ułatwienie podróży w Tatry obudzi zamiłowanie do przyrody górskiej, a w ogóle do ziemi ojczystej i pozwoli poznać ją bliżej. Mówca powołał się na przykłady z historyi, jak gorącą miłość ojczyzny wzbudzają góry, które we wszystkich krajach są prawdziwą jej kolebką albo ostatniem schronieniem, a w ogóle góry rodzą wznioślejsze uczucia i są źródłem natchnień, czego dowodem poeci i artyści, czerpiący w nich główne zasoby. Następnie powitał reprezentantów nauki i naczelników władz, którzy przystąpili do Towarzystwa, a mianowicie: prezesa Akademii Dra Majera, profesora Dra Kuczyńskiego przewodniczącego komisyi fizyograficznej, delegata Namiestnictwa podkomorzego Bobowskiego i przybyłego później prezydenta miasta Dra Dietla, przewodniczącego w jednym z wydziałów Akademii. Następnie sekretarz Towarzystwa prof. Dr Maks. Nowicki odczytał protokół pierwszego posiedzenia założycieli, które odbyło się d. 10go maja i przedstawił stan obecny Towarzystwa.

Założycieli wpisało się dotąd 26: z Krakowa 13 i tyluż z prowincyi; reprezentują oni kapitał 2600 złr., 18tu z nich złożyło 1721 złr. Członków zwyczajnych jest 172, z tych na Kraków przypada 116, na Lwów i prowincyę 47, na Poznańskie 9; reprezentują oni kapitał coroczny 1548 złr., lecz dotąd złożyło tylko 102 wkładkę 628 złr. Dotychczasowe dochody wynoszą przeto 2349 złr.

Następnie Dr Lutostański jako referent komisyi wybranej przez założycieli w celu wypracowania nowego statutu w duchu życzeń członków, przystępujących do tegoż Towarzystwa pod warunkiem usunięcia niedostatków, jakie się okazały w zatwierdzonym statucie przez Namiestnictwo, odczytał nowy statut rozszerzający działalność Tow. Tatrzańskiego. Zgromadzenie przyjęło go z niektóremi zmianami. W końcu Zgromadzenie ogólne upoważniło dotychczasowy Wydział do czynienia wydatków na cele Towarzystwa, trzecią jednak część wniesionych składek zachowując na rok następny.

Nazajutrz Wydział na zebraniu u wiceprezesa p. Uznańskiego uchwalił budżet na pierwsze potrzeby i zajął się przesłaniem nowego statutu do zatwierdzenia. Postanowiono nadto wydać mapę całych Tatr, ku czemu jeden z członków Komisyi fizyograficznej posiada znakomity wzór; zarządzono straż tatrzańską dla ochrony zwierząt halalskich, (t. j. kozic i świstaków), zbudowanie domu przy Morskiem Oku, dwóch szałasów, jednego przy Czarnym Stawie Gąsienicowym, drugiego przy Krzyżnem, tratwy na Morskiem Oku i na Czarnym Stawie, naprawę dróg i drożyn, założenie kładek, ustawienie drogoskazów w różnych miejscach Tatr; urządzenie kasyna i bióra wywiadowczego w Zakopanem, i postanowiono w czasie pory w Tatrach najstosowniejszej dla gości, urządzać wycieczki zbiorowe, oprócz bliższych do Zakopanego, dalsze do Szczawnic przez Pieniny, do Szmeksu, a jeśli będzie można, nawet wycieczek z Krakowa do Tatr.

— Wczoraj wieczorem dano znać policyi, że właścicielka domu pod l. 481 przy ulicy Stolarskiej p. Satalecka, 77 letnia wdowa, leży na ziemi w mieszkaniu swojem, od wewnątrz zamkniętem. Po odemknięciu drzwi przez ślusarza, znaleziono ją bezprzytomną na ziemi z ustami zakrwawionemi. Otrzeźwiono ją, a lekarz miejski Dr Buszek uznał stan jej zdrowia za bardzo niebezpieczny. Dziś znów nie ma przytomności. Ponieważ nikt z bliższych krewnych nie jest obecny w Krakowie, przeto osobę jej i mieszkanie wziął pod opiekę komisarz obwodowy miejski.

— Dziś rano zapaliła się smoła na podwórcu ujeżdżalni p. Piechockiego, przyrządzana do polewania dachu. Domownicy ugasili ogień.

— W piątek od godziny 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 18ty publiczny wykład p. M. Sokołowskiego: „O sztuce plastycznej w starożytnej Grecyi.“

— W sobotę przedstawiony będzie po raz pierwszy dramat Feuilleta w 4 aktach p. t. *Sfinx*. Dramat ten grywany z nadzwyczajnem powodzeniem w „Théâtre Francais“ w Paryżu zawdzięcza rozgłos swój również niepospolitej swej wartości jak grze panny Croizette, która z niepraktykowanym realizmem oddaje scenę konania w roli hr. Blanki de Chelles, którą u nas przedstawi p. Hoffmanowa.

— W poniedziałek 8 b. m. danem będzie w teatrze tutejszym przedstawienie amatorskie składające się z 1go i 3go aktu opery *Faust* i z 4go aktu opery *Trovatore*. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest w połowie na fundusz „Franciszka Józefa“ dla wdów i sierót pozostałych po wojskowych, w połowie zaś na rzecz tutejszego Towarzystwa Dobroczynności. Amatorowie, którzy na ten sam cel urządzili w roku przeszłym podobne przedstawienie z wielkiem powodzeniem, są rękojmią, że i w tym roku przedstawienie nastręczy sposobność słyszenia prawdziwych zdolności muzycznych i przyczynienia się licznem zebraniem do dobrego celu. Galerya będzie zamkniętą; bilety zaś sprzedawane będą w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek w Kasynie przy ulicy Różannej (obok Redakcyi *Czasu*.) Donosimy tak szczegółowo o tem przedstawieniu, gdyż o ile wiemy, nie będzie rozlepionych afiszów.

— Wczoraj przytrzymano na kradzieży Zofię Królikowską z Modlnicy wielkiej, Stanisława Malutę wyrobnika, który unosił drzewo z domu pod L. 276 przy ulicy Sławkowskiej i Maryannę Sadzikowską roznoszącą po domach kwiaty na sprzedaż, a która przy tej sposobności skradła szal damski pod L. 257 przy ulicy Ś. Marka.

— *Gazeta Lwowska* i *Dziennik Polski* powtórzyły list nasz z Przemyśla o otwarciu tunelu Łupkowskiego, lecz ten ostatni bez przytoczenia zródła; poprawił tylko omyłkę drukarską w nazwisku wyższego radcy budownictwa p. Tomka.

— Królem kurkowym we Lwowie został p. Paweł Eutele rzeźbiarz a pierwszym marszałkiem p. August Schuman. Strzelanie do tarczy dla wyboru króla odbywało się od Zielonych Świątek przez tydzień. Każdy kandydat miał 40 strzałów. Instalacya nowego króla odbędzie się w przyszłą niedzielę. Przełożonymi Towarzystwa strzeleckiego wybrani zostali ponownie pp. Moser i Popowicz, a sekretarzem p. Pierożyński.

— X. Wojciech Nowak b. administrator rz. kat. w Wołkowyi, naznaczony wikarym w Birczy. X. Wojciech Filar pleban rz. k. w Sławęcinie, przeznaczony na zarządzcę parafii w Harklowy. X. Gabryel Krzyżanowski, prefekt gr. kat. seminaryum we Lwowie, został kaznodzieją w kościele Ś. Jerzego tamże. X. Jan Zarewicz zawiadowca gr. kat. probostwa w Jawczu, otrzymał toż probostwo. X. Dymitr Hołowkiewicz wysłużony proboszcz gr. kat., umarł d. 14 maja. X. Jan Panczakiewicz wikary w Rzepienniku biskupim, przeniesiony do Brzysk. X. Jędrzej Sawicki zawiadowca gr. k. probostwa w Ustrzykach dolnych, przeznaczony na wikarego do Sądowej Wiszni. X. Cyryl Pasieczyński gr. k. wikary w Butli, objął zarząd probostwa w Mszanie.

Prowincyałem Karmelitów w Galicyi został O. Karol Milaniak; przełożonym klasztoru we Lwowie O. Gabryel Kowalczyk. W klasztorach Bołszowieckim i Rozdolskim wybrano ponownie przeorami O. Damiana Wronkę i O. Ludwika Zielińskiego; w Pilźnie O. Teodora Kudasa a w Sąsiadowicach O. Juliusza Czastka.

— Ministeryum oświaty rozpisuje konkurs na dzieła artystyczne i na wsparcie artystów i stypendya z przyznanego mu kredytu 15,000 złr. Ubiegający się mają zanieść po koniec czerwca podania swoje do Namiestnictwa. Ubiegać się mogą o stypendya poeci, malarze, rzeźbiarze, budowniczy.

— Dyrektor upadłego wiedeńskiego banku zabezpieczeń od szkód elementarnych Ignacy Winter, został w poniedziałek, po pierwszem przesłuchaniu przez sędziego śledczego, uwięzionym.

— Nr 464 *Kłosów* zawiera: „Jeszcze zamki na lodzie,“ wiersz ofiarowany pannie Romanie Popiel, artystce dramatycznej, przez Jana Chęcińskiego; — „Chłopcy łowiący ryby“ przez *** (z ryciną); — „Krzyżacy 1410.“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); — „Kronika naukowa,“ przez J. Skomorowskiego (c. d.);“ — „Zimą w stepie,“ przez *** (z ryciną); — „Przegląd teatralny,“ przez H. St.; — „Święta Jadwiga godzi książąt Henryka Brodatego z Konradem I Mazowieckim,“ przez W. (z ryciną) z obrazu Sypniewskiego; — „Listy z obcego świata:“ (Paryż) przez J. T. Hodi; — „Mogiły na cmentarzysku w Czekanowie,“ przez B. (z ryciną); — „Korespondencya:“ (Poznań); — „Stary śpichlerzyk w Płonce,“ przez Z. Glogera (z ryciną): — „Antoniusz i Kleopatra,“ tragedya Szekspira, w 5ciu aktach, przekład Mścisława Karskiego c. d.); — „Przegląd polityczny;“ — „Wiadomości bieżące z pola literatury i sztuki;“ — „Przypomnienie starych znajomości,“ przez Wojciecha Stattlera (c. d.).

— D. 23 maja pochowano na cmentarzu w Kiel pod Antwerpią 19 letnią dziewczynę imieniem Emilię Bernard, ktora osobliwej uległa chorobie. Od dwóch lat cierpiąca, nie opuszczała łóżka. W ciągu tego czasu straciła wzrok i mowę oraz apetyt. Bywało nieraz, że przez cały miesiąc nie przyjmowała najmniejszego pokarmu. Przed kilkoma tygodniami krew ciekła jej z oczu oraz z dłoni i stóp. Na chwilę przed śmiercią odzyskała wzrok i zaczęła mówić słabym głosem. Zgasła bez żadnego cierpienia. Wiadomość tę wyjmujemy z *Norda*.

— Policya berlińska ostrzega przed przyjmowaniem fałszywych 5 talarowych biletów kasowych pruskich z r. 1856 z brzegami niebieskiemi, albowiem bardzo znaczna liczba tych biletów puszczoną została w obieg, a są one tak dobrze naśladowane, że z trudnością dają się od prawdziwych odróżnić. Domyślać się można, że rozpuszczono je nie w samym tylko Berlinie, a przeto i w nasze strony dostać się mogą.

— Telegram z Londynu z d. 2 b. m. donosi, że okręt angielski „Admirał“ rozbił się pod Kings-Island w pobliżu Melbourne. Utonęło 79 osób.

Teatr. W piątek dnia 5 czerwca, tragedya w 4 aktach, przez Karola Szajnochę: *Stasio*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 céntów.

— Dnia 2 czerwca pogoda i skwarno; termometr w cieniu doszedł do 25·3 od 12·3 R. Barometr zwolna opada; dnia 3 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 331·20, termometru 14·0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 4 czerwca: *Święto Bożego Ciała*, Śgo Flawiana biskupa; w piątek dnia 5 czerwca: Śej Florencyi panny.

Sprawy sądowe.

Tarnów 2go czerwca.

Wczoraj odbyła się w tutejszym Sądzie obwodowym pierwsza rozprawa przed sądem przysięgłych.

Rozprawie przewodniczył p. Zawadzki, który z przydzielonego do ministerstwa sprawiedliwości Radcy sądu wyższego mianowany został niedawno prezesem Sądu Obwodowego w Tarnowie. Zagajając posiedzenie przemówił p. Zawadzki do zgromadzonej publiczności w treściwych wyrazach wykazując ważność nowej instytucyi i jej znaczenie polityczne jako Sądu, który jest objawem i towarzyszem wolności narodów. Przypominał, że w dawnej Polsce znajdujemy zarodki podobnych sądów obywatelkich w instytucyach ławników i rajców a wreszcie podniósł zasługę delegacyi naszej, której staraniom i zabiegom zawdzięczamy, iż kraj nasz, który jako niby nie dojrzały miał być wyjęty z pod ogólnej ustawy; może on dowieść, iż posiada wszelkie warunki aby instytucya sądów przysięgłych należycie rozwinąć się mogła.

Po przemówieniu prezesa w toku rozprawy, której przedmiotem była zbrodnia podpalenia, przemówił pan prokurator Grabowski. Określił stanowisko prokuratoryi, jej główne zadania, a prostując mylne częstokroć zapatrywania co do zakresu działalności prokuratora wykazał, że głównym celem tego stróża prawa być powinno wyśledzenie rzetelnej prawdy. Wreszcie Dr. Stojałowski adwokat imieniem obrońców sądowych określił dobitnemi zwroty stanowisko jakie obrońca wobec sądu i sędziów przysięgłych zajmować powinien.

Z przyjemnością przysłuchiwano się pięknej polszczyźnie jakiej używał Sąd, prokurator i obrońca i zwracano uwagę na czysto polskie, choć niestety nie we wszystkich sądach używane zwroty i wyrazy prawnicze.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Dokończenie.

Sprawozdanie Dyrekcyi odczytał Henryk hr. Wodzicki. Wyraża ono na wstępie, że co do zasad postępowania, porządku załatwienia spraw, jakoteż co do moralnego i materyalnego stanu kraju, tak silnie na Towarzystwo oddziaływującego żadna znacząca w tym roku nie zaszła zmiana. Pod temi wszystkiemi względami niepozostaje Dyrekcyi nic nowego do powiedzenia, mniej też niż zwykle dawniej potrzeba tym razem, zajmować się zasadą wzajemności. Kto tej zasady dotąd nie uznał, ten albo nie chciał, albo też stanowczo w przeciwnym stoi obozie.

Sądzi wszakże Dyrekcya w swem sprawozdaniu, że po przesileniu i katastrofach finansowych ostatnich czasów, które liczne Towarzystwa akcyjne dotknęły, w obec kilku upadłości i zachwianego położenia innych, zasada wzajemności coraz więcej znajduje zwolenników, nietylko w stowarzyszeniach zabezpieczeń, ale i w wielu innych zadaniach w sferze interesów materyalnych.

Zaprowadzenie sądów przysięgłych uważa sprawozdanie za dobroczynny postęp w karaniu zbrodniczych pożarów. Obudza to nadzieję, że ta nowa broń dana społeczeństwu do obrony własnych interesów przyczyni się do poskromienia zbrodni podpalania, która się stawała chronicznem złem bez przestanku niektóre okolice trapiącem.

Pomimo ciągłego wzrostu Towarzystwa ubezpieczeń i pomimo że rok upłyniony zamyka się z oszczędnością, szczęśliwym go nazwać nie można. Nawiedziły w tym roku Towarzystwo najmniej przewidzieć się dające pożary, bo zaszły one w znaczniejszych dobrach, u zamożnych właścicieli i w dobrze administrowanych majątkach.

Zwracając uwagę Zgromadzenia, że z powodu zmiany w statutach co do zamknięcia rachunków rok z którego Dyrekcya obecnie zdaje sprawę kończy się 31 marca i obejmuje tylko jedenaście miesiecy, sprawozdanie daje nam co do działu ubezpieczeń od ognia, zestawienie porównawcze rezultatu dwóch lat ostatnich:

Wr. 13tym wystawiono polic:		91,374.
Wr. 12tym „ „		86,256.
Więcej wr. 13tym o		5,118.
Wr. 13tym jest ubezp. wart:	złr.	340,598,486.
Wr. 12tym było „ „	—	322,329,436.
Więcej w roku 13tym	złr:	18,268,050.
Fundusz rezerwowy, który wynosił w r. przeszłym:		720,115,09.
Wzrósł tego roku do kwoty . ,		809,055,24.
Zatem przybyło	złr.	58,940,15.
Bilans z r. 13go wykazuje czystej pozostałości złr.		54,425,66.

„Zapewne darowanem będzie Dyrekcyi“, dodaje w końcu sprawozdanie, „jeżeli wyrazi swój żal z powodu łatwości, z jaką wielu z naszych członków dawało wiarę podstępnie rozpuszczanym wieściom o stratach jakoby przez Towarzystwo nasze poniesionych, niezważając na to, że już z powodu opieki i nadzoru, jaki Rada Nadzorcza z 24 obywateli złożona wykonywa, strata taka była materyalnie niemożebną To wszakże dotknąć boleśnie musiało Dyrekcyę, która się nigdy nie cofała przed powiększającą się dla dobra instytucyi pracą, że 13letnie jej działanie nie było dostateczną rękojmią jej postępowania i dbałości o całość funduszów Towarzystwa. Tak tedy w naszym kraju bajka lekkomyślnie, lub ze złą wiarą puszczona, bez zastanowienia powtarzana i powiększana podkopuje zaufanie do ludzi, którzy przez kilkunastoletnią służbę i ponoszenie odpowiedzialności na to zaufanie zasłużyć sobie mniemali.

Dyrekcya i to już nieraz oświadczyła, że się za nieomylną nie poczytuje, a tem mniej za nieodwołalną, ale dopóki wybór wasz na kierownictwo Instytucyi ją powołuje, dopóty domagać się musi zaufania, bez którego poważna i spokojna praca koło dobra naszych interesów jest niemożebna“.

Kończy się sprawozdanie podziękowaniem delegatom za skuteczne wspieranie w pracy, i uznaniem długoletnich zasług ś. p. Władysława Biesiadeckiego.

Z działu zabezpieczeń na życie zdaje sprawę Dyrektor Henryk Kieszkowski. Pomimo bardzo trudnych w kraju stosunków pieniężnych rozwój gałęzi zabezpieczeń na życie, aczkolwiek powolnie, ciągle postępuje i z każdym dniem skłonność do tego rodzaju oszczędności stanowczo się wzmaga. Gałęź ta ma więc przyszłość i będzie niezawodnie korzystnym czynnikiem rozwoju ekonomicznego w naszym kraju. Na dowód tego przytaczamy z obszernego szeregu liczb przez sprawozdanie podanych, liczby rezultatowe osobnych działów. W dziale zabezpieczenia kapitałów pośmiertnych — osób 1112 z kapitałem złr. 2,531,897 z roczną zaliczką złr. 97,332,57. Do ubezpieczeń na dożycie należy osób 243, z kapitałem złr. 373,475. Z roczną zaliczką złr. 17,860,37. Mniej rozwiniętym jest dział spółek na przeżycie. Stosownie do przepisu objętego art. 7 Statutu bilans ułożonym zostanie w końcu pierwszego pięciolecia w r. 1875.

Komisya rachunkowa zdaje sprawę z 13go roku istnienia Towarzystwa w dziale ubezpieczeń, a 10go roku ubezpieczeń od gradu. Sprawozdawca p. Jasiński. Komisya zbadała z całą ścisłością zawarte w bilansie cyfry, przejrzała dokładnie księgi rachunkowe i powziąwszy przekonanie, że wszystkie, w bilansie wykazane pozycye, tyczące się tak przychodu, jak rozchodu, stanu czynnego i biernego, jakoteż funduszu rezerwowego, za udowodnione uważać należy, powołując się oprócz tego na czynność stałych komisyj rachunkowych, tak krakowskiej, jak i lwowskiej, wnosi w Imieniu Rady Nadzorczej:

„Ogólne Zgromadzenie upoważnia R. N. w moc § 85 Statutów do udzielenia Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń absolutoryum za czas od 1 maja 1873 do 31 marca 1874.“ Wniosek przyjęto.

Zwyżka w dochodach w tym roku w kwocie 54925 złr. 47 c. uzyskana staje się własnością funduszu rezerwowego stósownie do § 51 i § 74 ustęp 5, gdyż nie dochodzi 5% zaliczki, co komisya rachunkowa podaje do wiadomości Zgromadzenia.

Co do działu gradowego komisya wnosi:

1. Upoważnić R. N. do udzielenia absolutoryum za rok 10ty.

2. Zysk z bilansu operacyj 41735 złr. 91 c. należy podzielić na dwie połowy, z których pierwsza w kwocie 20867 złr. 96 c. przenosi się do funduszu rezerwowego. Ponieważ druga połowa zbyt jest małą do rozdziału komisya w imieniu R. N. wnosi o przekazanie jéj do funduszu assekuracyjnego r. 1874. Wniosek przyjęto.

W dyskusyi nad sprawozdaniami, p. Witold Wolański wytacza skargi przeciwko samowolności niektórych likwidatorów i przeciwko uchybiającemu występowaniu ich w obec delegatów. Odpowiadając na to p. Gross wskazuje przesłanie zażalenia do Rady Nadzorczej jako jedynie właściwą Statutem przepisaną drogę, a Henryk hr. Wodzicki dziwi się, że delegaci, jeśli im który z likwidatorów uchybiał, nie umieli utrzymać powagi, jaką im wyższość urzędu i charakter reprezentantów Towarzystwa nadaje. Na czynione z kilku stron zarzuty, że zaliczki Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń wyższe są od premiów płaconych w Towarzystwach akcyjnych, a spodziewany zwrot od kilku już lat zawodzi, odpowiada hr. Męciński, że winą nie następującego regularnie w każdym roku zwrotu bywają najpierw pożary, ogólną zaś przyczyną jest zniżenie zaliczki o 10%, przez co nadbitek niełatwo wymaganych Statutem 5% dochodzi, i zamiast być zwracanym wpływa do funduszu rezerwowego. P. Kieszkowski zaś wyjaśnia, że pozór stosunkowo niższych premij w towarzystwach akcyjnych wynika tylko z niewłaściwego zapatrywania się na odmienną naturę Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń, które nie robią spekulacyi na krzywdzie poszkodowanych. Upatruje on większą korzyść społeczną w sprawiedliwem uwzględnianiu poszkodo-

---

Tu nienawiść gaśnie:
Za sprawą Boga, który zmarł na krzyżu,
Król przebłagany, korzy się przed tobą.
Urazy wszelkie nikną w tej ofierze.
Dziś hrabia Rethel krzywdy swej dochodzi;
A z polecenia choć się wywiązuje
Jak wróg domowy raczej niż poddany,
Nad własną cześć przenoszę dobro kraju.
Ztwierdzony układ słowem i podpisem,
W twej ręce składam, by się stał przez twoje
Błogosławieństwo świętym i niezłomnym.

Franciszek z Paoli, *na schodach kaplicy, między dwoma Duchownymi, z których jeden trzyma krzyż, drugi skarbonkę srebrną.*

Jam sługa boży, mało mam nauki;
Dwór mi jest obcym; strzecha mi powiada,
Że najświetniejszy wawrzyn mniej przynosi
Mocarzom sławy, niźli łez poddanym.
Bóg szczęści temu, który bez obłudy
Miłością zbliża dwa plemiona bratnie
Ich zgody węzeł widzi w swej potędze.
W ludzkości całej, ród jednego Twórcy,
To królów urząd; a zakonnem prawem
Jest łączyć wiarą, nie rozdzielać ludzi.
Ten ślub dwustronny, święcie tu zawarty,
Niech was jednoczy sercem i ustami;
Wzajemnych ugód wy doczesni stróże,
Zdradzając treść ich, sami się zdradzacie;
I pod przysięgą, na wieczności księdze,
Krzywoprzysięstwo sędzia wam pokaże.

Nemours.

Bóg serce znając, treść mych słów zrozumie:
Nie ja przysięgam, lecz mój mocodawca,
Zadowolony za swej czci obrazę,
Do zgody z królem wiąże się dozgonnie.

Ludwik.

Pan hrabia Rethel mógł w imieniu własnem,
Bez narażenia, złożyć tę przysięgę:
Król ją przyjmuje i niezmiennem słowem
Burgundyi księciu, tu dlań obecnemu,
Zupełne ręczy krzywd swych zapomnienie.
Co daj nam Boże...

Scena XI.

Ciż. Królewic. Dunois. Torcy. De Lude.

Królewic, *przybiegając.*

Królu!

Ludwik.

Kto cię woła?

Królewic.

List ważny... przebacz!... radość mię unosi:
Twój wróg najsroższy, Karol...

Ludwik.

On mym wrogiem?
Najlepszy sąsiad, brat mój!

Królewic.

Zwyciężony.

Ludwik.

Co ty śmiesz mówić!

Królewic.

Że na głowę zbity
Pod Nancy.

Nemours.

Karol!

Ludwik.

Pewnyś jest?

Królewic.

Panowie
Dunois, de Lude i Torcy mi zaświadczą.
Wódz przekupiony zdradził go wśród boju,
I twierdzę poddał.

Ludwik.

Podły zbieg!

Nemours.

To kłamstwo;
Zwycięztwa świetne wkrótce je zniweczą.

Królewic.

Lecz już nie żyje!

Ludwik.

Masz na to dowody?

Królewic, *oddając mu pismo.*

Ten list!

Nemours.

Śmierć, rozgrom! nie: cobądź ogłasza,
Ja hrabia, Rethel, ręczę krwią i życiem,
Że to zmyślenie!

Ludwik.

Jak nazwisko twoje:
Tyś książe Nemours!

Królewic i Wszyscy.

Nemours!

Nemours.

Znasz mię wreszcie.

Ludwik.

To prawda, zdrajco! jak żeś złamał wiarę
Król wié, żeś jej zaparł się przed Bogiem
Obojga kłamiąc mianem i godnością:
Lecz słuszność boska karę ci gotuje:
Rozbroić go!

Nemours, *z mieczem w ręku.*

Śmierć temu kto przystąpi!
Burgundzi, do mnie!

Ludwik.

Do mnie Francyi dzieci!

Franciszek z Paoli, *chwytając krzyż w ręku jednego z kapłanów, i podnosząc wśród rycerzy.*

Na krzyż Chrystusa kto z was broń podniesie!

Nemours, *spuszczając broń, i chyląc się jak inni Rycerze.*

Wyznaję błąd mój, za mnie ci rycerze
W nierównej walce, marnieby zginęli.
Odstąpcie, bracia; jeśli jest zwycięzcą
Rozgłosem dzieł swych Karol mię obroni;
A jeśli poległ, niech sam jeden zginę.
(rzuca broń pod stopy króla).
Jak ty zmyśliłem, aby dojść do ciebie:
Tak być musiało. Jakiem miał zamiary,
Zdam sprawę Bogu który je uświęca.
Oprawcom naszym rzuć ostatnią pastwę;
Lecz żal ci będzie że bez brata, syna
Lub domownika, stanąć mam na stosie,
Że nikt nie będzie moją krwią zbryzgany.

Ludwik, *do Trystana, skinieniem oddając mu Nemoura.*

Dziś sąd i wyrok, jutro miecz dokona.
(Nemours otoczony strażą, wychodzi z Trystanem za nimi rycerze burgundzcy.)

Scena XII.

Ciż, oprócz Nemoura, Trystana i burgundzkich rycerzy.

Franciszek z Paoli.

O miłosierdzie proszę cię, zaklinam.

Ludwik.

Gdyby się targnął był na mnie samego,
Mógłbym przebaczyć; lecz ja, syn kościoła,
Król chrześciański, mamże być nieczułym
Na świętokradztwo i zniewagę jawną
Zakonu twego... zemszczę się przykładnie!
Inaczej byłbym nazwy mej niegodny.

Franciszek z Paoli.

Pocieszyć dozwól.

Ludwik, *z żywością.*

Tak, im występniejszy,
Tem większe prawo ma do twej pomocy.
Idź, ojcze, za nim; zbaw grzesznika duszę.

Franciszek z Paoli.

Czyż nie pomyślisz o twej własnej, synu?

Ludwik.

Na to czas będzie.

Scena XIII.

Ciż, oprócz Franciszka z Paoli.

Ludwik, *patrząc za odchodzącym; później z uniesieniem, choć cichym głosem.*

A, więc, Bóg nam sprzyja!
Dunois, z okrzykiem „Jezus i Marya“,
Na koń, i w sześćset kopij do Perony!
Artezyą weźmie Baudricourt wsławiony;
Burgundyę Torcy; wy ku Belgii krańcom!
Z walecznym walka, złoty most zaprzańcom!
(do kardynała d'Alby.)
Do Rzymu goniec niech z listami rusza;
Luidorów dwa tysiące dla Nuncyusza,
A papieżowi z drugim sześć tysięcy.
(do Rycerzy.)
Nim indult przyśle, bierzcie kraj książęcy:
Jeśli odmówi, klątwy się nie boję;
Tymczasem bierzmy: co trzymasz to twoje.
A zatem w pole! plon obfity wszędzie:
Lenności temu który je zdobędzie!
(w głos do dworzan).
Jak żył tak zginął, ciągle śniąc o wojnie
Przypadkiem chyba staliśmy spokojnie;
I choć zapomnieć nie jest w mojej mocy
Tych trzech w Peronie tak okropnych nocy,
Z niezfornym bratem spór skończony w grobie:
Więc dwór mu złoży winną cześć w żałobie.

Koniec trzeciego aktu.

(Dalszy ciąg nastąpi.

wanych i stanowczem zapewnieniu ich od szkód możliwych, niżeli w niższych nieco opłatach całego ogółu członków składkujących, tem bardziej, że Towarzystwa akcyjne, zwabiające uczestników zbyt niskiemi premiami, bankrutują często w latach wielkich pożarowych wydarzeń, pozostawiając wynikające ztąd klęski publiczne bez ratunku.

Przystąpiono następnie do wyboru II dyrektora w miejsce ś. p. Władysława Biesiadeckiego. Po zebraniu kartek przez skrutatorów odroczono posiedzenie na godzinę 5tą po południu.

O godzinie 5tej tegoż samego dnia (1 czerwca) zebrało się drugie posiedzenie. Po ogłoszeniu wyboru drugiego dyrektora w osobie p. Henryka Komara, przystąpiono do wyborów uzupełniających Radę Nadzorczą. Po zebraniu kartek nie oczekując rezultatu zbadania wyborów przystąpiono do wysłuchania wniosków Rady Nadzorczej.

Członek R. N. hr. Męciński przedstawiając oddany Radzie Nadzorczej do zbadania wniosek, żądający odbywania się Zgromadzeń ogólnych przez delegatów, wykazując trudności zachodzące w ułożeniu Ustawy wyborczej i zakreśleniu okręgów wyborczych, tudzież narastanie przez to Towarzystwu niepotrzebnych kosztów i ograniczenie praw nieobecnych członków Towarzystwa, wnosi o przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego. W imieniu zaś mniejszości komisyi złożonej w Radzie Nadzorczej do zbadania tej kwestyi p. Augustynowicz wykazując trudności jakie zachodzą w braniu udziału w ogólnych Zgromadzeniach w Krakowie przez ubezpieczających się we wschodniej Galicyi, twierdząc nadto, że prawa, jakich się w takim razie zrzec wypadnie członkom niewybranym do delegacyi są mało znaczące, a koszta na 66 delegatów najwyżej około 3600 złr. wyniosą, wnosi o przyjęcie zmiany § 85 statutów w taki sposób, żeby ogólne Zgromadzenie zastąpiło zebranie delegatów z obwodów, jakie się później zakreślą. P. Baum niezgadza się, żeby prawa, jakich się ma zrzec cały ogół ubezpieczonych były tak małego znaczenia i rozwodzi się nad trudnościami przeprowadzenia ustawy wyborczej. Nader ważną była uwaga p. Fr. Paszkowskiego, że wniosek utworzenia nowego zgromadzenia z nieunormowanemi atrybucyami, i bez jasnego szczegółowego określenia w jaki sposób obowięzujące dziś §§ Statutu mają być zmienione na inaczej brzmiące, nie może stać się przedmiotem uchwały Zgromadzenia.

P. Leonard Wężyk upatruje w pomyślności dotychczasowego rozwoju towarzystwa dostateczny dowód, że mu zmian w organizacyi nie potrzeba; p. Edward Dzwonkowski zaś uważa obecną Radę nadzorczą, wychodzącą z wyboru ogólnego Zgromadzenia odbywającego się na poprzedniem podaniu kandydatów przez obwody z całej Galicyi, za gotową już reprezentacyę tego rodzaju, jaką sobie stronnicy wniosku mniejszości komisyjnej stworzyć zamierzają. P. Pawlikowski, przyznając że obecny wniosek dążący do wytworzenia Zgromadzenia delegatów jest rzeczywiście tylko naszkicowaną i myśl ta dokładniejszego wyrobienia potrzebuje, wnosi o przyjęcie dziś zasady i polecenie Radzie Nadzorczej wypracowania szczegółowej Ustawy.

Następuje głosowanie najpierw nad wnioskiem mniejszości komisyjnej podanym przez p. Augustynowicza, odbywające się w niezmiernym nieładzie wśród protestacyj zanoszonych przeciwko złożonym pełnomocnictwom. Dla protestacyj tych i zbyt spóźnionej pory Przewodniczący odracza posiedzenie na dzień następny.

Trzecie posiedzenie Zgromadzenia zebrało się 2go czerwca o 10 z rana. Ogłoszono rezultat wyborów do Rady Nadzorczej. Wybranymi zostali pp. Bal Józef, Jabłonowski Józef, Wiktor Jakób, Jasiński Franciszek, Rylski Władysław, hr. Krukowiecki Aleksander, Hohendorf Edwin, Zabielski Ignacy.

Na porządku dziennym ponowienie głosowania nad wnioskiem p. Augustynowicza, które wczoraj do rezultatu doprowadzonem nie zostało. Członek R. N, Męciński stawia wniosek pośredniczący w imieniu Rady nadzorczej, ażeby wybrać komisyę z pięciu członków złożoną, celem ścisłego opracowania wniosku przez p. Augustynowicza w imieniu mniejszości komisyi postawionego, jako odpowiedniej zmiany § 85go statutów i oddania go Radzie nadzorczej, która go następnemu Ogólnemu zebraniu do uchwalenia przedłoży. Po kilku przemówieniach tyczących się kwestyi, czyby dla przyspieszenia pożądanej przez pewną część Towarzystwa zmiany w statutach, nie zwołać nadzwyczajnego Zgromadzenia i po wyrażeniu tego życzenia przewodniczącemu, wniosek Rady nadzorczej przyjęto, ze zmianą liczby członków komisyi z 5 na 7. Komisyę wybrano.

P. Męciński, jako sprawozdawca Rady nadzorczej, z uwagi, że skutkiem zasady niedawania koncesyi na żadne nowe instytucye finansowe, przyjętej przez ministerstwo po przesileniu, uchwalone też na przeszłem zgromadzeniu utworzenie „Towarzystwa wzajemnego kredytu“ koncesyi uzyskać nie mogło, zważywszy dalej, że zastosowanie się do ustawy z 9 kwietnia 1873 żądanie koncesyi niepotrzebnem czyni, odczytuje stosownie do tego zmieniony statut mającego się zawiązać Towarzystwa wzajemnego kredytu i wnosi: Szanowne Zgromadzenie raczy zezwolić na to, aby każdorazowy Zarząd Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń był zarazem Zarządem Towarzystwa wzajemnego kredytu. Wniosek przyjęto.

Przyjęto też i drugi wniosek Rady nadzorczej obostrzający przepisy § 26 statutu, szczególnie ze względu na niebezpieczeństwa wynikające z rozpowszechniającego się teraz użycia parowych machin przy młóceniu zboża.

Na tem zakończyło się posiedzenie, po którym nastąpił protokólarny wpis członków do Towarzystwa wzajemnego kredytu przez zaproszonego na ten cel notaryusza p. Muczkowskiego.

Wiedeń 31 maja.

Ruch wsteczny, który się tak nagle zaczął we wtorek, nie ustał dotąd i może dłużej potrwać, gdyż nie tylko, że mu sprzyjają miejscowe stosunki, ale jak wskazują od kilku dni wiadomości z Berlina i Frankfurtu, tamtejsza kontrmina wypchawszy należycie do góry nasze akcye kredytowe, zabiera się rozpocząć nową przeciw nim wojnę; ta zaś może z łatwością i ze skutkiem być prowadzona aż do zbliżenia się terminu likwidacyi czerwcowej. A zważywszy, że akcye kredytowe zawsze grają tutaj przeważną rolę, i że tak na teraźniejsze agio nie zasługują, wnosić trzeba, że tym razem wpłyną jak zwykle na kursa innych papierów.

Dla oparcia się temu potrzeba środków i odwagi, a tych u nas nie ma. Kto ma gotówkę, niesie ją do Kasy Oszczędności, a nikt nie kupuje nawet papierów kolejowych, mając nadzieję, poniekąd słuszną, że na czekaniu nie straci.

Spojrzawszy w koło widzi się u góry bezradność kompletną, zaprojektowane i uchwalone, lecz dalekie od wykonania koleje żelazne; dalej nie zbyt świetne nadzieje co do zbiorów, a tymczasem stagnacyę w handlu i przemyśle; oprócz tego nie zapominajmy, że z powodu nader wygodnego sprawowania funkcyi przez likwidatorów, nasz targ może być jeszcze długo i często wystawiony na peryodyczne wstrząśnienia.

Wobec takich okoliczności mało kto pamięta, że się istotnie wyjaśniła sytuacya niektórych instytutów i dla tego nie można się dziwić, ich akcye stoją ciągle niżej niż właściwie powinny.

Zresztą pomiędzy słabemi stronami naszego targu i naszych stosunków najsłabszą jest bez wątpienia kwestya baubanków, która dzięki bierności akcyonaryuszów, może się stać coraz groźniejszą, jak o tem następujące fakta i cyfry przekonają.

Zanim do ich zacytowania przystąpię, winienem wspomnieć, że za przykładem Wiednia powstało w epoce rozwoju ekonomicznego, po różnych krajach monarchii, nie licząc w to Węgier, towarzystw budowniczych dziewiętnaście z kapitałem 54 milionów, a conto tej sumy wyemittowano wprawdzie tylko 24 milionów rozłożonych na 303 tysięcy sztuk akcyj, a ponieważ przy kilku emissyach nie zaniechali założyciele żądać od subskrybentów agio, suma tego ostatniego wyniosła blisko milion na wiatr wyrzuconych reńskich.

A teraz pomówmy o stolicy. Tu w pierwszej epoce rozwoju, którą przerwała kryzys w 1869 i wojna w 1870 roku zawdzięczamy tylko dwa baubanki, wiedeński i powszechny, (Wiener i Allgemeine). Gdy się po tych wypadkach rozpoczął prawdziwy „rozwój“, dzięki centralizmowi i nadziejom przywiązanym do zbliżającej się wystawy powszechnej, zaczęto nie bez powodzenia wmawiać nie tyle w siebie, co w drugich, że Wiedeń może i że powinien wzrastać nieskończenie.

Wyperswadowawszy to wszelkiemi sposobami, pozakładano w krótkim czasie jedno po drugim czterdzieści i trzy towarzystw czysto budowniczych przeznaczonych do usług samej stolicy z zbiorowym kapitałem, statutami przewidzianym 419 milionów reńskich.

Prawda, że te towarzystwa nie skorzystały całkowicie z tego upoważnienia i że wypuściły tylko 204 milionów reńskich, z których 198 w akcyach w liczbie 1,806,000 sztuk i 6 milionów w obligacyach pierwszeństwa. Lecz gdy dane statystyczne dowodzą, że włącznie od 1868 do 1872 roku liczba domów wiedeńskich wzrastała w stosunku 2% rocznie, było i jest widocznem, że nawet ten wyemittowany kapitał o wiele przechodził normalne potrzeby miasta.

Cóż więc z tąd wynikło? Oto w miarę jak ich przybywało i jak jedne zaczęły drugie zakładać i patronizować, rzuciły się starsze i nowe baubanki do kupowania w obrębie miasta i w jego dalszych i bliższych okolicach gruntów i realności po cenach ciągle wzrastających i znowu wmawiając mniej w siebie niż w innych, że robią tym sposobem niesłychane interesa, poczęły obciążać swoje hipoteki w celu posiadania tém większych funduszów na dalsze nabywanie własności. Rezultat tych spekulacyj był ten, że baubanki unieruchomiły niemal całe swe kapitały, kiedyby im potrzeba z półtora miliarda dla zabudowania gruntów i pobudowania domów które posiadają. Taki stan rzeczy byłby dla baubanków już dość fatalny, choćby nabyte przez nich nieruchomości nie były przepłacone. Ale nie tylko że niesłychanie drogo kosztują, lecz i oprócz domów żadnego dochodu nie przynoszą, a gdy towarzystwa muszą swoją drogą ponosić koszta administracyi i opłacać procenta od swych długów, nie potrzeba dowodzić że ich sytuacya z każdym dniem bardziej się pogorsza.

O sprzedaniu realności bez straty nie ma żadnej mowy, redukcye kapitałów bądź proste bądź drogą zamiany nieruchomości na akcye, są tylko półśrodkami i paliatywami, które posłużą chyba do czasowego przedłużenia egzystencyi baubanków, lecz jej nigdy nie ustalą, ani poprawią.

Taki stan rzeczy jest nader szkodliwy dla stron interesowanych. Prawda, że postanowiono dotąd ze 20 likwidacyj, lecz ponieważ one będą się wlokły bez końca, giełda jest przyciśnięta ruchomym ciężarem milion ośmkroćstotysięcy akcyj zagadkowej wartości. Akcyonaryusze zaś tracą coraz więcej, w miarę jak się ta sytuacya przeciąga.

Czyż nie lepiej dla nich porozumieć się między sobą i zadekretować ogólną wszystkich baubanków likwidacyę i powierzyć jej przeprowadzenie ludziom uczciwym i energicznym?. Tym tylko sposobem może kryzys nieruchomości, której początki już są widoczne, dać się mniej we znaki oraz być skróconą.

Wszystko zależy od inicyatywy akcyonaryuszów, a im mniej się z tem ociągną, tém prędzej i pewniej potrafią wyratować rentę swych pieniędzy, bez narażenia się na dalsze, a daremne ofiary, ani też na bezczelne wyzyskiwania, które już i tak ich dosyć kosztowały.

Czy do tego porozumienia i do tej inicyatywy przyjdzie, nie wiadomo, ale jest to najlepsza i jedynie polityczna dla stron interesowanych rada.

Księgosusz.

W Kołodziejowie w pow. Stanisławowskim i w Siwce naddniestrzańskiej w pow. Kałuskim sprawdzono wybuch księgosuszu, ustanowiono bezzwłocznie trzechmilowe okręgi zarazy i zakazano odbywania targów na bydło rogate w Haliczu, Jezupolu, Kałuszu, Wojniłowie, Żurawnie, Bołszowcach, Bukaczowcach i w Bursztynie; oraz ładowania i wyładowywania bydła rogatego i płodów zwierzęcych w stacyach kolejowych w Haliczu, Jezupolu, Bursztynie i Bukaczowcach.

Przyjechali do Krakowa od dnia 2 do 3go czerwca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wojciech Arturowicz Jedliński jenerał rosyjski z Rosyi, Tekla Łastowiecka właśc. dóbr z Lipnik, Adolf Beuthner z Mysłowic, Tytus Zarzycki właśc. dóbr z Chotylubia, Ludwik bar. Brunicki właściciel dóbr z Galicyi, Feliks Szczawiński właś. dóbr z Bogusławic, Michał Krysiński z Skierniewic, Jan Taraszkiewicz z Kijowa, Józef Modliński z Kliszowa, Jan Krysiński ze Skierniewic, Michał Abramowicz z Wadowic, Władysław Ryx z Florencyi.

HOTEL SASKI: Dr Stanisław Szachowski z Gorlic, Paulina Dietrich z Rosyi, Tymoteusz Ignatiew z Rosyi, Bronisław Sroczyński właśc. dóbr z Galicyi, Karol Rogawski wł. d. z Ołpin.

HOTEL KRAKOWSKI: Adam Rzeszotarski wł. d. z Kongresówki, Stanisław Byszewski z Tarnowa, Teofil Gumiński z Dakowa, Antoni Opalla z Kozłowa, Jan Zaharyasiewicz z Warszawy, Władysław Gołaszewski właś. dóbr z Kołaczyc, Juliusz Hulanicki z Medyki, Aleksander Berski z żoną z Ropczyc, S. Szołajski z Galicyi, Wojciech Przanowski z Zaleszczan i Jan Przanowski z Niedźwiady, Stanisław Nenyczko z Tarnowa, Marya Dębicka z synem właśc. dóbr z Podola, Konstanty Urbański właśc. dóbr z Rosyi, Ernestyna i Witalia Górskie ze Lwowa, Barbara Grek z Kongresówki, Piotr Hejsyk z Filipowic, Antoni Małecki ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Karol Patelenz ze Lwowa, Jan Starożyk z Warszawy, Karol Mochnacki ze Lwowa, Mieczysław Szewkowski z Bachmut, Jan Dębiński i Feliks Hubicki z Pilzna, Władysław Podharski z Kijowa, Andrzej Papiński z Bielska, Marya Statulewicz z Nowego Sącza, Leon Schancer z Odessy, Tomasz Wiewiora porucznik z Tarnowa, Teodor Trojacki z Warszawy, Jan Kostomsky z Pragi, Tadeusz Świętohomski z Warszawy, Antoni Koszewski z Warszawy, Stanisław Borowski wł. d. z Kongresówki, Teodora Kozłowska z Kongresówki, Anna Grossowa z Zaleszczyk, Adolf Kirner z Gawłowa, Ernest Swiatkowski z Kołomyi, Natalia Dąbrowska z Charkowa, Wiktorya Putyatycka wł. d. z Kongresówki, Idzi Dziubiński inżynier z Galicyi, Piotr Kuchciński z Buska, Maksymilian Kamieński ze Lwowa, Aleksander Bukowski z Kryplina.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 2 czerwca. W Izbie deputowanych na interpelacyę Herza o wprowadzenie obowiązkowych małżeństw mieszanych i uporządkowanie ksiąg stanu cywilnego za pomocą ustawy cesarstwa Niemieckiego za inicyatywą Bawaryi, oznajmił minister spraw wewnętrznych Pfeufer w imieniu rządu, iż za kilka dni odpowie na interpelacyę.

Wersal 1 czerwca. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, ekonomista Wołowski przedkłada projekt, który usuwa potrzebę zaprowadzania nowych podatków. Poczem następują pierwsze obrady nad ustawą o wyborach municypalnych. Jazon z lewicy powstaje przeciw projektowi tej ustawy; wszelako izba uchwala 394 głosami przeciw 298 przystąpić do drugich obrad. W rozpoczętych następnie pierwszych naradach nad ustawą o urządzeniu władz municypalnych, minister spraw wewnętrznych obstaje przy utrzymaniu prawa mianowania burmistrzów przez rząd. Zgromadzenie narodowe uchwala również wejść w drugie obrady tej ustawy. W końcu Desseilligny jako były minister odpowiada na zapytanie Tirarda, że obecnie rozbierany jest w radzie stanu projekt, mający na celu zapewnienie stanowczej równowagi w budżecie. W sprawie zbliżenia się obu środków, rozpoczęły się na nowo rokowania.

Paryż 1 czerwca. *Journal de Paris* pisze: Hałas prawego środka dowodzi trudności porozumienia się z lewym środkiem, dopókąd ten ostatni nie przestanie głosować wespół z radykałami. Prawy środek przyjmuje republikę, widząc niepodobieństwo ustanowienia monarchii, ale wtedy tylko pójdzie z lewym środkiem, jeśli ten odłączy się od radykałów i przejdzie na pole konserwatywne.

Paryż 2 czerwca. Mac-Mahon przedłożył ministrom mesaż, w którym chce Izbę zawezwać, aby miała na pamięci zobowiązanie stanowczego urządzenia siedmiolecia.

Haga 1 czerwca. Doniesienia z Aczynu mówią, że odparto zaczepkę nieprzyjaciela, który znaczne poniósł straty i cofnął się. Na wschodzie wyspy stan zdrowia nie jest pomyślny.

Madryt 2 czerwca. *Correspondencia* ogłasza telegram z Kadixu, który donosi, że w Medina Paterna był zamach powstańczy. Powstańcy w małej liczbie pociągnęli w kierunku na Gigouza.

Bukarest 1 czerwca. Dziś przedłożono Izbie deputowanych umowę podpisaną wczoraj przez reprezentanta Austro-Węgier bar. Calice z jednéj strony, z drugiéj zaś przez ministra rumuńskiego spraw zagranicznych Boeresku, względem połączeń obustronnych kolei żelaznych pod Orsową i Kronstadtem. Przy téj sposobności odczytał Boeresku motywa. Izba uznała nagłość tego przedmiotu.

Oran 1 czerwca. Fregata hiszpańska „Navas Tolosia“ przybyła tu z naczelnym dyrektorem więzień, aby zabrać galerników zbiegłych z Kartageny a tu zatrzymanych.

Washington 1 czerwca. Sekretarz stanu Richardson zarządził sprzedaż w czerwcu złota za 5 milionów dolarów; w tym miesiącu nie wykupi wcale bonów.

Nowy Jork 1 czerwca. Bristol mianowany został w miejsce Richardsona sekretarzem stanu spraw skarbu.

Sydney (Australia) 30 kwietnia. Niegdyś pułkownik Komuny paryskiéj, deportowany do Nowéj Kaledonii, uszedł ztamtąd i przybył tutaj.

List trzech kardynałów austryackich i odpowiedź Papieża oraz odwołanie głosowania przez X. Prato: oto dwa przedmioty, które ciągle jeszcze zajmują prasę wiedeńską. Powtarza się ona do uprzykrzenia, chcąc koniecznie w dokumentach tych, wczoraj przez nas podanych, znaleść jakieś nowe rzucenie rękawicy przez biskupów i Watykan. Wątpimy, aby *Volksfreund*, tłómaczący dziś jak najprostszym sposobem ową korespondencyę, uspokoił ją, bo niema gorszej ślepoty nad tę, która widzieć niechce. Zwykła to od lat parę taktyka przeciw katolicyzmowi: oskarżać go o zaczepki, o roszczenia, aby usprawiedliwić tym sposobem ciągłe na niego napady.

Nie mogąc znów dowieść, że biskup Trydencki Riccabona nie miał prawa żądać od podwładnego sobie księdza, aby odwołał głosowanie, które się z charakterem kapłańskim pogodzić nie da; nie mogąc również loicznie przeprowadzić, że X. Prato, jeżeli chciał katolickim księdzem pozostać, mógł postąpić inaczej aniżeli uczynił, dzienniki wiedeńskie uderzają teraz na to, że odwołaniem głosowania dowiódł X. Prato, iż charakter katolickiego księdza z charakterem deputowanego pogodzić się nie da, żądają od niego przeto, aby złożył mandat. Być może, że w takiej Radzie państwa, której większość przeciw Kościołowi się oświadcza, trudnem jest położenie księdza katolickiego — trudnem ale nie niepodobnem, jak tego mamy przykłady. Pytamy atoli, gdyby bar. Prato nie był księdzem, czyby dla tego że odwołał głosowanie, zażądano od niego złożenia mandatu? Bynajmniej — bo przecież każdemu zdarzyć się może coś podobnego, jak że po głębszym namyśle zdanie zmieni. A gdyby też wyborcy żądali tego po swym deputowanym, a on się przychylił do żądania wyborców — czy także miałby złożyć mandat? Więc deputowany jest nieomylny — rzecz dziwna, że według dzienników wiedeńskich sam tylko jeden Papież przymiotu nieomylności posiadać nie może. Ba, gdyby był deputowanym Reichsrathu lub — dziennikarzem wiedeńskim!..

Najważniejszym wypadkiem chwilowym we Francyi jest, iż zjednoczenie obu środków Zgromadzenia narodowego nie przyszło do skutku, bo przez to prawy środek głosuje z legitymistami, a lewy z republikanami. Jeśliby nowe usiłowania połączenia obu środków spełzły na niczem, byłaby sytuacya jaśniejsza, bo stanęłyby przeciw sobie stronnictwa oparte na zasadach, monarchiczne i republikanckie, nie zaś oparte na interesach pewnych osób czy dynastów. Wprawdzie *Journal de Paris* twierdzi, że prawy środek zgadza się na republikę — ale w takim razie nie rozumielibyśmy, co znaczą oba środki, skoro są jednoznaczną potęgą. Gra stronnictw odbija się już w pierwszych obradach Izby. Orleaniści idą z każdorazową większością, w nadziei, że dopłyną z nią do celu; bonapartyści wspierają rząd, bo ten daje im wpływ i środki. Rzeczywiście siedzą już oni w sekretaryatach ministerstw i zasiędą może na krzesłach burmistrzowskich. Jak dalece wpływ ich jest ceniony, dość powiedzieć, że puszczono pogłoskę, iż syn cesarza Napoleona zaręczy się z córką Mac-Mahona, aby po upływie siedmiolecia objąć dziedzictwo po teściu.

Pokazuje się, że Karliści niby na głowę pobici i rozproszeni, z nowym planem kampanii występują. Zagrażają z jednej strony San Sebastian, z drugiej puścili się za Ebro pod wodzą Don Alfonsa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Czerniowce 2 czerwca. Dziś odbyła się uroczysta instalacya arcybiskupa grecko-wschodniego Bendelli przy licznym udziale wszelkich warstw ludności.

Wiedeń 3 czerwca. *Wiener Ztg* donosi, że N. Pan sankcyonował projekt ustawy uchwalonej przez sejm galicyjski względem zmiany postanowień tyczących się języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich w Galicyi.

Paderborn 2 czerwca. Naczelny prezydent nakazał bezzwłocznie usunąć z zajmowanych w gmachu uniwersyteckim mieszkań profesorów teologii Oswalda, Evelta, Bade i Backhausa.

Darmstadt 3 czerwca. Pobyt Cesarzowej Rosyjskiej w Jugenheim naznaczony jest od d. 14go czerwca na przeciąg trzechtygodniowy. Car Aleksander przybędzie tam 19go czerwca; oprócz tego spodziewani są Cesarz Wilhelm i inni książęta.

Strassburg 2 czerwca. Dziennik paryski *XIX Siècle* Edwarda About, zabroniony został w Alzacyi i Lotaryngii na przeciąg trzech miesięcy.

Petersburg 3 czerwca. Poruszony tu kongres mający się zebrać w Brukselli d. 27 (15) lipca zajmować się będzie prawem wojennem; zadaniem jego głównem przestrzegać dążenia humanitarne w razie wojny. Kongres ten nie ma żadnej podstawy politycznej. Rządy będą na nim reprezentowane w ogóle przez wyższych wojskowych.

Wersal 3 czerwca. Zgromadzenie narodowe odrzuciło wniosek skrajnej lewicy, aby projekt ustawy wyborczej uchylić przez postawienie kwestyi wstępnej; również odrzuciło wniosek lewicy, aby ustawę wyborczą wziąć pod obrady dopiero po uchwaleniu ustaw konstytucyjnych.

Bern 2 czerwca. Rada stanów przystąpiła do uchwały Rady narodowej z d. 31 stycznia, aby ratyfikować traktat z Niemcami o wydawanie zbrodniarzy.

Madryt 2 czerwca. Minister skarbu zamierza zredukować procenta od długów publicznych wewnętrznego i zewnętrznego o połowę. Położenie San Sebastian jest krytyczne z powodu zagrażającego mu ataku Karlistów.

Kursa. Wiedeń d. 3 czerwca, godź. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·45 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·85 — Losy z r. 1860 106·50 — Akcye banku 983. — Akcye kredytowe 220 25.— Londyn 111·45 — Srebro 106 10.— Dukat 0·— — Lombardy 140 75. — Losy z roku 1864 131·—. — Akcye franko-austr. 31·50. — Napoleondor 8·92. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 249·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 139 50. — Akcye kolei północno-wsch. 104·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 8·— — Oblig. indemniz. gal. 80 75.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 77·50.— Akcye anglo-banku 130·25. Akcye kolei rządowej 317·75.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 156·50 — Tramway 126·— — Akcye banku budowy 53 25.— Akcye kolei wschodn. 50·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·75 — Akcye banku zjedn. 97·—.— Losy tureckie 50·— — Losy prem. węg. 75 75.— Akcye kolei bogumińskiej 137·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 197.— — Akcye kolei półn. zach. 179·50. — Akcye franko-węg. 59·50. — Ogólny austr. bank 45·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Z powodu święta uroczystego *Czas* jutro nie wyjdzie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 czerwca. (Wartość kuponów do 4 czerwca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —	—
Kupony srebr. płatne „	106 75	104 75	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 50	153 75	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	164 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 36	5 21	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 83	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	82 —	80 —	44
4% listy zastaw. „ „ (oprócz kup. bież.)	74 50	72 50	1 71
5 „ listy zastaw. „ „ (oprócz kup. bież.)	84 75	82 75	2 14
5 „ listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. Krak. (oprócz kup. bież.)	94 50	93 50	2 35
6½ „ „ 36-lt. pł. bn. Zakł. Kred. Krak. (oprócz kup. bież.)	88 50	88 —	56
6 „ „ 18-lt. pł. bn. Zakł. Kred. Krak. (oprócz kup. bież.)	92 —	91 —	56
7 „ dłużne (oprócz kup. bież.)	94 —	93 —	66
6½ „ hipoteczne za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	87 75	86 25	1 56
6 „ zakł. kred. włoś. 100 zł. (oprócz kup. bież.)	96 50	93 50	2 56
6½ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	95 —	93 —	2 56
Losy prem. węg.	76 —	73 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 200%	205 —	190 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	250 —	246 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200 (oprócz kup. bież.)	140 50	136 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60 (oprócz kup. bież.)	95 —	92 —	1 28
4½ listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100 (oprócz kup. bież.)	94 75	92 75	1 80
4½ „ „ „ „ II. „ (oprócz kup. bież.)	93 75	91 75	1 80
5½ „ „ „ „ rsr. 100 (oprócz kup. bież.)	93 —	91 50	2 25
4½ „ likwid. „ „ 100 (oprócz kup. bież.)	79 —	77 —	04
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	46 —	42 50	—

Wiedeń 2 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 55	69 45
5 „ „ „ „ srebr.	75 —	74 75
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	— —	98 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgierskie	74 75	74 —
„ „ „ galicyjskie	81 —	80 50
„ „ „ bukowińsk.	77 50	77 —
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 25

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	95 50	95 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 25	91 10
4 „ galicyjskie	74 —	73 —
5 „ „	83 75	83 25
6 „ galic. zakł. kred. włość.	95 25	94 75
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	84 —	83 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	119 50	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	270 —	260 —
„ „ „ 1854	97 25	96 75
„ „ „ 1860	106 25	106 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	110 75	110 25
Losy pożyczki z r. 1864	132 —	131 —
„ prem. pożyczki węg.	74 50	74 —
„ Comorente	19 50	19 —
„ Kredytowe	159 50	159 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 50	90 —
„ księcia Salm	31 —	30 —
„ „ Palfy	24 —	23 50
„ „ Klary	27 —	26 50
„ hr. St. Genois	23 —	22 —
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	19 50	18 50
„ hr. Waldstein	21 25	21 —
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	12 25	11 75
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	983 —	982 —
Zakładu kredytowego	219 —	218 75

	żądają	płacą
Żeglugi parowej na Dunaju	527 —	525 —
Kolei północnej Ferdynanda	2070	2065
Kolei rządowej fr. a.	318 50	317 50
„ zachodniej c. Elżbiety	197 —	196 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	140 25	139 75
„ Galicyjskiej	248 50	248 —
„ Czerniowieckiej	139 —	138 —
„ Albrechta	116 50	115 50
„ węg. półn.-wschodniej	104 —	103 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 50	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 —	139 50
„ Koszycko-Bogumił.	137 —	136 50
„ Siedmiogrodzkiej	135 50	134 50
„ Cisańskiej	214 50	214 —
„ wschodnio-węgierskiej	50 25	50 —
„ austryack. półn.-zach.	179 —	177 50
„ Franciszka Józefa	197 —	196 50
Banku anglo-austryackiego	128 25	127 75
„ anglo-węgierskiego	32 75	32 25
„ austryackiego ogólnego	41 50	40 50
Zakładu Kredytowego węg.	147 —	146 50
Banku franko-austryackiego	26 75	26 50
„ franko-węgierskiego	59 —	58 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	61 —	60 50
„ galicyjskiego hipoteczn.	86 75	86 50
„ austryack. związkow.	8 25	7 75
„ dla obrotu ogólnego	76 —	74 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	33 —	32 —
„ Koszycko Bogumińskiej	87 —	86 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	92 50
„ Emisya z r. 1862	92 50	91 50
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	138 —
Emisya z r. 1867	133 25	133 —
„ południowa St. 500 fr.	109 25	108 75
Bony 1875—1876 6%	225 —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	94 75	94 50
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	99 —	98 50
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	107 —
Emisya II.	103 25	103 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
Emisya z. r. 1867	87 75	87 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	80 —	79 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	94 50	94 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 33	5 32
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 93	8 92
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	106 25	106 —
Srebro, kupony	106 35	106 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65

Lwów 3 czerwca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 26	5 19
„ cesarski	5 30	5 22
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 —	83 25
„ „ „ „ „ 4 „	74 80	73 80
„ „ Banku hipoteczn.	87 40	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	81 40	80 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.		
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	244 50 / 143 50	242 50 / 141 50
„ baku hipoteczn. gal.	213 —	211 —

Warszawa 1 czerw.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 90	93 60
„ „ 2 „ „	92 90	92 60
kupon „	— —	1 76 —
„ „ nowe „ „	92 30	92 —
kupon „	— —	2 20
„ lidwidacyjne „ „	78 10	77 80
kupon „	— —	2 —
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 50	92 75
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ teresdolska	115 75	114 75
„ „ łodzka	100 —	— —

Ogłoszenie.

N. 23521.

Komisya krajowa rozdawać będzie nagrody rządowe za staranny chów koni w następujących miejscowościach:

W 1. Żółkwi	dnia 20	czerwca 1874.
„ 2. Tarnopolu	„ 24	„ „
„ 3. Czortkowie	„ 26	„ „
„ 4. Kołomyi	„ 28	„ „
„ 5. Stryju	„ 30	„ „
„ 6. Przemyślu	„ 2	Lipca 1874.
„ 7. Tarnowie	„ 4	„ „
„ 8. Krakowie	„ 6	„ „
„ 9. Nowym Sączu	„ 8	„ „
„ 10. Sanoku	„ 11	„ „

W każdej z wymienionych 10 miejscowości rozdawane będą nagrody a to:

a) Jako nagroda pierwsza *dziesięć dukatów w złocie*, za ogiera półkrwi, 14½ do 15 miary, czteroletniego i starszego, zaopatrzoncgo licencyą do odstanawiania cudzych klaczy, zdrowego, silnie zbudowanego i odpowiedniego do produkcyi na klaczach włościańskich koni grubo płaskich.

b) *Sześć w dukatów w złocie* dla ogierka dwuletniego pochodzącego po ogierze rządowym, prywatnym licencyonowanym, albo po ogierze należącym do właściciela przedstawionego do premiowania ogierka, jeżeli dobrze jest chowany i obiecuje wyrobić się na dobrego stadnika. Pochodzenie po ogierze rządowym lub po licencyonowanym ogierze prywatnym, musi być udowodnionem kartką stanowienia.

c) *Cztery dukaty w złocie* dla ogierka rocznego pod warunkami przy b) wymienionemi. Przy równych z resztą warunkach ci ubiegający mają pierwszeństwo do nagrody za staranny chów ogierków, którzy wykażą, iż posiadają lokalności potrzebne do odpowiedniego chowania ogierków; a więc tak urządzone, iż dozwalają połączyć żywienie z ruchem swobodnym po za stajnią.

d) *Ośm dukatów* dla klaczy matki 5cioletniej i starszej ze źrebięciem półkrwi lub krwi mieszanej, miary 14½ do 15, jeżeli jest zdrową, silnie zbudowaną i dobrze żywioną, i jest zdatną do produkcyi koni roboczych i remont.

e) *Cztery dukaty* dla zdrowej, silnej klaczy matki 5cio-letniej i starszej grubo-płaskiej, krwi mięszanej ze źrebięciem. Nagrody dla klacz matek udzielane będą tylko chodowcom, którzy wraz z klaczą przedstawią jej źrebię, a to uznane zostanie za udatne, i jeżeli chodowca wykaże kartę odstanowienia, lub w inny sposób zupełnie wiarogodny, że źrebię pochodzi po ogierze rządowym lub po licencyonowanym ogierze prywatnym, lub jeżeli źrebię pochodzi po własnym chodowcy ogierze. Oprócz tego ma chodowca udowodnić świadectwem zwierzchności gminy, względnie świadectwem obszaru dworskiego: że klacz (matka) była przed oźrebieniem jego własnością.

f) *Sześć dukatów* dla młodej klaczy 4-letniej, półkrwi, albo mieszanej krwi miary 14½ do 15, zdatnej do produkcyi koni roboczych i remont.

g) *Trzy dukaty* dla klaczy 4-letniej rasy krajowej, zdolnej do produkcyi koni grubo-płaskich.

Chcąc otrzymać nagrodę za klacz młodą, mającą przymioty wyżej pod f) i g) wskazane, musi wykazać jej pochodzenie legalną kartką stanowienia lub poświadczeniem miejscowej zwierzchności a nadto udowodnić w sposób wyż wskazany, że klacz przynajmniej od roku jego jest własnością.

h) Nagrodę *trzech dukatów* można także otrzymać za klaczkę dwuletnią lub roczną, pochodzącą czy to po ogierze rządowym, czy też po licencyonowanym ogierze prywatnym, lub po własnym ogierze, jeżeli jest starannie chowana i obiecuje wyrobić się na dobrą klacz matkę.

Zresztą będą przestrzegane przy przyznawaniu nagród za takie źrebce zasady powyżej względem premiowania źrebców ustanowione — i tylko wtenczas przyznane mogą być nagrody dla źrebic, jeżeli nie będą przedstawione źrebce zasługujące na nagrodę; te bowiem mają pierwszeństwo.

Ogiery prywatne już premiowane nie są wykluczone od ubiegania się o nagrodę w latach następujących. Natomiast wykluczone są od ubiegania się o nagrodę ogiery, które rząd za stałą subwencyę oddał prywatnym chodowcom koni, jako też prywatne ogiery, dla których rząd udzielił subwencyę.

Klacze młode, które jako takie były już premiowane, tylko jako klacze matki ze źrebiętami mogą być premiowane.

Oprócz tego rozdawane będą srebrne medale i ogłaszane uznania pochwalne. Chodowcom, którym przyznaną zostanie pochwała, wyda i przeszle krajowa komisya chowu koni listy pochwalne.

Co się podaje do publicznej wiadomości z dodatkiem, że właściciele koni w przeszłym roku premiowanych, winni takowe w tym roku przedstawić komisyi premiowania w miejscu, w którem zeszłego roku otrzymali nagrodę; lub jeżeli w tym miejscu nie będą tego roku rozdawane nagrody, w najbliższym od ich zamieszkania miejscu, w którem rozdawanie premij będzie się odbywać.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 21 Maja 1874. (1034.)

W tych dniach opuściły prasę dwa dzieła staraniem **Księgarni Alex. Nowoleckiego** w Krakowie, a mianowicie drugie wydanie

Illustrowanego Przewodnika

po Wiedniu i jego okolicach, z uwzględnieniem szczegółowo podanych wiadomości **O zabytkach i pamiątkach polskich przechowujących się w Wiedniu**, o których w żadnym przewodniku w obcych językach się nie znajdują.

Plan Wiednia i okolic odbity w dwóch kolorach, dołączony do dzieła. **Cena 2 złr.**

Historya kościoła Polskiego

p. M. X. Bulińskiego.

Tom 3ci obejmujący epokę królów obieralnych, 36 arkuszy druku obejmujący.

Wydawca tego dzieła pomimo ogłoszenia że z wyjściem 3go tomu cena podniesioną zostanie na 16 złr., pragnąc ułatwić i zachęcić do dalszéj prenumeraty, cenę pierwotną prenumeracyjną 12 złr. przedłuża, lecz tylko do czasu rozpoczęcia druku tomu czwartego, poczem najniezawodniéj cenę podniesie do 16 złr. (1026-1-3)

Teofila z Daniłowiczów **Sobieska**

z swemi synami Markiem i Janem (b. królem polskim) przed grobem Żółkiewskiego w Żółkwi, gdzie ich uczy *„jak żyć i umierać za ojczyznę.“*

Oryginalny ten obraz znanego nam artysty **Walerego Eliasza** zaszczyconego złotym medalem na wystawie Wiedeńskiéj, w wiernéj kopii artystycznie wykonanéj (olejnodruk), powierzone zostały **na głowny skład na Wks. Krakowskie i Galicyę w Księgarni A. Nowoleckiego** w Krakowie.

Wielkość obrazu cali 21½ szerokości, 27½ wysokości. Cena bez opakowania **20 złr.**, w bogato złoconych i ozdobnych ramach **30 złr.**

Zakupującym dla handlu odstępuje się stosowny rabat.

Przez tegoż samego artystę P. **W. Eliasza** napisane i wydane tylko w **200** egzemp. **illustrowane** dzieło

SZKICE
z podróży w Tatry

złożone na skład główny w Księgarni *A. Nowoleckiego*, po cenie 2 złr. 50 c., oprawne 3 złr. 25 c.

W tejże Księgarni nabyć można

Illustrowany Przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic

z kolorowaną tabelką.

Cena 2 złr. 70 c. (1025-1-3)

Telegrafy domowe

i ces. król. wyłącznie uprzywilejowane

Konduktory

polecają bardzo trwale i starannie wykonane z poręczeniem kilkoletniem

LEITNER & STÖCKEL

w Wiedniu, I. Wallfischgasse 11. (983-1-3)

Podać szczęściu rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez wysoki rząd dozwolone i poręczone najnowsze wielkie

losowanie pieniężne

w *kwocie dwóch milionów 374.000 talarów*, których pierwsze ciągnienie wygranych urzędowo postanowione już

17 i 18 Czerwca 1874 r.

nastąpi. *Główne wygrane* są w danym razie *Mark. 300.000, 200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000,* 2 po *30.000, 25.000,* 3 po *20.000,* 3 po *15.000,* 5 po *12.000,* 13 po *10.000,* 11 po *8.000,* 11 po *6.000,* 28 po *5.000,* 56 po *3.000,* 152 po *2.000,* 362 po *1.000,* 412 po *500 tal.* itd., razem *39.600 wygranych,* które w 7 klasach według planu w ciągu kilku miesięcy z pewnością wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem należytości w banknotach austryackich przesyłam całe oryginalne losy po złr. 3·50, połowy oryg. losów po złr. 1·75, ćwiartki oryg. losów po złr. —·90. zapewniając rzetelną obsługę.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie przesłane natychmiast losy oryginalne zaopatrzone urzędową pieczęcią. *Plan gry* dołączonym zostanie do każdego zlecenia *darmo* — zaś wszelkie wygrane prócz urzędowéj *listy ciągnień* przesłane będą *natychmiast* udział mającym osobom.

Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do firmy

Julius Herz,

Sprzedaż efektów rządowych

(984-1-6) w **Hamburgu.** (3294)

Zaproszenie!

Delegaci gal. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego w czasie ogólnego zgromadzenia w Lutym r. b. uznając potrzebę zawiązania Stowarzyszenia zaliczkowego dla rolników, na wzajemności opartego, celem dostarczania członkom tegoż, na umiarkowane warunki, gotowych pieniędzy, potrzebnych do obrotu w gospodarstwie, włożyli na podpisanych obywateli ziemskich, urzędujących w Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, obowiązek, ażeby się tą sprawą zajęli, statut odpowiedni ułożyli, następnie rozpowszechnili, i interesowanych do utworzenia takiego Towarzystwa zawezwali.

Podpisani wywiązując się z danego im polecenia, ułożyli statut na podstawie ustawy państwowej z dnia 9-go kwietnia 1873 r., a chcąc przedłożyć zgromadzeniu obywateli kraju całego, statut zupełnie dokładny i odpowiadający potrzebom, zaprosili ankietę, w której udział wzięli oprócz podpisanych członków Dyrekcyi następujący obywatele: WWi Dawid Abrahamowicz, Bolesław Augustynowicz, dr. Piotr Gross, Maciej Kunaszowski, Alfred Młocki, Zygmunt Medwecki, Mieczysław Potocki, dr. Paweł Skwarczyński, dr. Marceli Tarnawiecki, Tytus Zarzycki. dr. Wiktor Zbyszewski i Franciszek Zima.

Zapraszają przeto podpisani niniejszem, tak Pp. właścicieli dóbr, jakoteż dzierżawców, ażeby dla zawiązania rzeczonego stowarzyszenia zaliczkowego przybyć zechcieli na Zgromadzenie do Lwowa, które się odbędzie dnia **18 czerwca 1874 r.** w gmachu gal. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego przy ulicy Karola Ludwika w sali radnej na 1 piętrze o godzinie 11 rano.

Lwów dnia 28 Maja 1874 r.

Kazimierz hr. Krasicki, Włodzimierz hr. Russocki, Konstanty Tchórznicki, Józef Pajączkowski, Jakób Wiktor.

Ogłoszenie.

Celem uzyskania planów na budowę gmachu dla szkoły wyższo realnej i szkół miejskich w Stryju, gmina król. wolnego miasta Stryja rozpisuje niniejszem konkurs, przeznaczając nagrodę w kwocie **1000** złr. dla autora planu za najlepszego uznanego, zaś **500** złr. dla autora drugiego z kolei planu.

Oba te premiowane plany staną się własnością miasta Stryja, autor planu pierwszą nagrodą uwieńczonego obowiązany będzie dostarczyć potrzebne do wykonania kosztorysy.

Plany wniesione osądzone będą najdalej do 1 Października b. r. przez komisyą z rzeczoznawców i członków rady miejskiej Stryjskiej złożoną.

Gmina miasta Stryja zaprasza przeto panów architektów do przedłozenia planów najdalej do 1 Sierpnia b. r.

Program budowy, rys gruntu budowlanego i szczegółowe warunki konkursu udzieli na żądanie Magistrat miasta Stryja.

Z Magistratu król. wolnego miasta Stryj dnia 11 Maja 1874 r.

(1023.1-3.) **Fruchtman.**

Obwieszczenie

W okręgu c. k. Dyrekcyi galicyjskich dóbr i lasów skarbowych są do obsadzenia cztery posady elewów lasowych, a mianowicie dwie posady, połączone z rocznem adjutum **600** złr. a dwie posady z adjutum rocznych **500** złr. — a wrazie użycia tychże elewów przy pomiarze i systemizacyi lasów, z dodatkiem ryczałtu na wycieczki służbowe.

Ubiegający się o te posady winni wnieść swe podania, zaopatrzone w dowody wieku, nabytego wykształcenia fachowego w szkole lub akademii leśnej, umiejętności języka polskiego, i zatrudnienia dotychczasowego w przeciągu trzech tygodni do Dyrekcyi dóbr i lasów w Bolechowie bezpośrednio.

C. k. galic. Dyrekcya lasów i domen

Bolechów dnia 21 Maja 1874 r.

(1021.1-3.) **Brodowski.**

Subjekt księgarski

z praktyką pierwszych firm krakowskich, poszukuje miejsca. — Adres: **A. B. Oświęcim** poste restante. (1086)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (962-7-50)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½ % na srebro, losowane w **36** lat.
6% na walutę austryacką losowane w **36** lat.
6% „ „ „ „ w **18** lat.
oraz **7%** Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym.
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (304-15-)

ODEZWA.

Mam zaszczyt donieść Szan. Panom Obywatelom posiadającym gorzelnie, że wyrabiam i urządzam w méj pracowni **Parnik** do gotowania ziemniaków w ten sposób, iż bez poprzedniego rozcierania ich na dotychczasowych młynkach, ugotowana i roztarta masa już po kilkunastu minutach parzenia bezpośrednio do zacierowéj kadzi wpływa i temsamem sławny parnik Hollefreunda **vacuum** zwany z tą wielką korzyścią zupełnie zastępuje, że gdy niema żadnéj skombinowanéj maszyneryi i raptownemu psuciu nie podlega, obsługi rutynowanego a zbyt drogiego maszynisty nie potrzebuje, tylko jedynie zwykłego gorzelnianego parobka, który dotychczas nad zwykłym parnikiem czuwał.

Oprócz tego zachodzi między temi dwoma jedną i tę samą służbę czyniącemi maszynami ta wielka różnica, że gdy **vacuum** Hollefreunda urządzone na 20 korcy ziemniaków 8—9000 złr. kosztuje, to ta przezemnie wyrabiana pojedyncza maszyna téj saméj objętości, nawet dziewiątéj części kapitału nie wymaga, a przytem rąk roboczych wielce oszczędza i maszynistę zbędnym czyni.

Za wykonanie wedle podanéj wskazówki wszelkie daję poręczenie i upraszam, gdyby kto z Szan. Panów Obywateli życzył sobie podobny parnik w swéj gorzelni umieścić, aby raczył przy zamówieniu o tem łaskawie mnie wcześnie uwiadomić, żebym mógł się natychmiast wyrobem zająć, nie będąc naglonym.

Nadmienić i to jeszcze muszę, że co się do téj pory na polu ulepszeń gorzelnianych maszyn zdziałało, to bez zaprzeczenia ta moja pojedyncza maszyna na uwzględnienie zasługuje, albowiem nietylko że jest najlepszą i najpraktyczniejszą, ale też co najważniejsze w cenie najprzystępniejszą.

Dodaję prócz tego, że wyrabiam parniki nietylko dla gorzelń, ale także dla gospodarstw lub folwarków, gdzie gorzelni niema, do parowania ziemniaków dla bydła; tym sposobem oszczędza się i na ludziach i na ziemniakach, których nie potrzeba gnieść.

Opawa w Szlązku austryackim dnia 12 Maja 1874 r.

Piotr Szumlakowski, fabrykant wyrobów kruszcowych.

Uznanie.

Poświadczam niniejszem, że W. *Piotr Szumlakowski* właściciel fabryki w Opawie przez czas dwóch ostatnich lat w dobrach Łańcuckich ustawił dwa kompletne aparata gorzelniane — jeden kolumnowy do pędzenia okowity z 75 korcy ziemniaków wraz z rektyfikacyą spirytusu, z którego otrzymuje się okowita na 88 do 90% Trl., spirytus zaś bez najmniejszego odoru na 94 do 96% Trl. — drugi aparat zupełnie pojedynczy systemu Rościszewskiego do zacierania 30 korcy kartofli dziennie.

Tudzież ustawił nam ten sam W. Szumlakowski przeszłéj jesieni nową wielką gorzelnię w dobrach Satanowskich w Rosyi położonych, pod moją wiedzą zostających, a do JO. Księcia Romana Eustachego Sanguszki należących.

Z dostarczonych aparatów jesteśmy po zrobionych dokładnych próbach najzupełniéj zadowolnieni — robota piękna, gładka i trwała — ceny umiarkowane, a stosunek z tym fabrykantem nie pozostawia nic do życzenia.

Zamek Łańcucki dnia 23 Stycznia 1874 r.

(1069-1-3) Pełnomocnik jeneralny *J. Michalski* w. r.

Miejsce lecznicze Cieplice (Teplitz)

W CZECHACH.

Rozpoczęcie pory 1go Maja r. b.

Od jedynastu wieków znane i *w całym świecie słynne* alkaliczno-saliniczne źródła od 21 do 39. 5° R.

Zakłady kąpielowe, szczególnie *Kaiserbad* i *Stadtbad* są bardzo wygodnie urządzone i można je używać przez cały rok, jak też dotychczas zawsze *z bardzo dobrym skutkiem* używane były. Wyborny przez gminę zarządzany *zakład leczenia picia wód mineralnych.*

Nowy doskonale urządzony *teatr miejski* otwartym będzie w Maju b. r. a przedstawienia będą dawane latem i zimą.

W roku 1873 *było 37,333 obcych.*

Bliższych wiadomości udziela na zapytania najchętniéj

(636-5-6) **Magistrat miasta kąpielowego CIEPLIC.**

W Ogrodzie Strzeleckim w Krakowie

z d. 1 Czerwca otwartą została **Restauracya** z dobrze urządzoną kuchnią i piwnicą.

Wszelkie zamówienia na *śniadania, objady* i *kolacye* przyjmują się tamże.

Koncerta i **inne zabawy** urządzane będą w każde Święto i Środy a gdyby życzeniem było Szanownéj Publiczności, to i w inne dnie powszednie o ile pogoda pozwoli. (1131-1-6)

Dzierżawca Restauracyi w Ogrodzie Strzeleckim.

BANDAŻE elektro-medyczne

wynalezione przez d. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczy radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w aptece p. J. Trauczyńskiego. (630-9-)

Nakładem

Wydawnictwa dzieł katolickich Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie Rynek Nr. 30

róg ulicy Sławkowskiéj,

wyszła świeżo znakomita broszura pod napisem:

księdza **MANNINGA,**

arcybiskupa westminsterskiego

Cezaryzm a katolicyzm

Cena egzemplarza 50 c.

Powyższe wydawnictwo otrzymało na skład główny i poleca dzieło p. t.:

Ks. K. DAMROTH,

Obrazki misyjne

z wszystkich krajów i wieków.

1 tom w 8ce, str. 324.

Cena egzemplarza **90 cent.**, z przesyłką **1 złr.** w. a.

Nadsyłający z prowincyi kwotę 50 cent. na pierwsze, lub 1 złr. na drugie dzieło, wprost pod adresem Wydawnictwa, otrzymają je odwrotną pocztą opłatnie pod opaską. (920-2-3)

Najtańsze źródło najlepszych towarów.

Obicia pokojowe, papiery do pisania i rysowania, farby olejne i wodne, przybory malarskie i artykuły biórowe, księgi handlowe i gospodarskie, obrazy olejno drukowane, i akwarele, ramy i listwy złocone — i inne artykuły w zakres podobnego zakładu wchodzące.

Galanterya jakoto: pugilaresy, albumy, teczki do pisania i rysowania oprawne w skórę, płótno lub papier, pochodzi z zagranicy lub **z własnéj fabryki,** która również wszelkie zamówienia galanteryjne i introligatorskie w najkrótszym czasie wykonywa, oraz przyjmuje oprawy obrazów i wykonywa monogramy i bilety wizytowe.

Polecając się wielce Szanownéj Publiczności.

Kutrzeba & Murczyński

„Handel“ Kraków ulica Grodzka Nr. 86.
(1042-3-) **„Fabryka“ „ Rynek, Szara kamienica.**

DYREKCYA

Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“

ulica S. Jana Nr. 305,

zawiadamia strony interesowane, że od 1-go do 31-go Maja r. b.

1) Wniesiono na rachunek bieżący na 6% i 7%	złr. 18,415	c. —
Wypłacono stronom	„ 17,818	„ 83
Pozostaje na rachunku bieżącym	„ 122,996	„ 16
2) Złożono na udziały	„ 3,066	„ 81
które po dzień dzisiejszy wynoszą	„ 127,243	„ 47
3) Spłacono na weksle od dnia 1 Stycznia do 31 Maja r. b.	„ 98,129	„ 60
Wypożyczono w ciągu bieżącego miesiąca na weksle	„ 25,790	„ —
czyli razem od 1 Stycznia 1874 r. wypożyczono	„ 371,937	„ 72
4) Fundusz zapasowy wynosi	„ 3,967	„ 61
5) Procentów od weksli pobrano od 1 Stycznia r. b.	„ 18,099	„ 08

Przy téj sposobności Dyrekcya nadmienia, że od wszelkich wkładek na rachunek bieżący do kasy Towarzystwa złożonych, oblicza się procent od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie. (1038-1-3)

Kraków dnia 1 Czerwca 1874 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Wiktor Słotwiński.*

Nowo Sądecka kasa Oszczędności

Zamknięcie rachunku za rok 1873.

A. BILANS MAJĄTKU.

I. Skład (stan bierny).

Wkładki z końcem 1872 r. wykazane	59.163	Złr.	71½	cent.
„ w roku 1873 przybyło	50.564	„	9	„
Łącznie	109.727	„	80½	„
Zwrot w roku 1873 z 6%	25.029	„	1½	„
Kapitał na rok 1873 pozostał	84.698	„	79	„
Procent do kapitału przydany	3.389	„	40	„
Stan wkładek z końcem 1873 r.	88.088	„	19	„
Prowizya za rok 1874 pobrana z ruchu	1.189	„	27	„
Czysty zysk za rok 1873 wynika	1.900	„	38	„
Majątek rzeczywisty 1873 r.	91.177	„	84	„

II. Umieszczenie (stan czynny).

Weksle w kasie złożone	10.190	„	—	„
Zaliczki na zastaw papierów	4.866	„	97	„
Pożyczki na realnościach	47.606	„	57	„
„ gminom na skrypta	26.126	„	9	„
Gotówka z końcem 1873 r. pozostała	2.388	„	23	„
Majątek w ruchu jak wyżej	91.177	„	84	„

B. Fundusz rezerwowy.

1872 r. było 922 złr. 41 cent. w. a., teraz 1873 jest 2.030 złr. 54 cent. w. a.

C. Wydatki na Administracją. (1022)

1872 r. było 739 złr. 65 cent. w. a., 1873 r. było 837 złr. 48 cent. w. a.

Wytwarzanie sztucznych wód mineralnych i pieniących napoi

Jana Paziana w Opawie

Oberring Nr. 311.

W uwzględnieniu na zbliżającą się dla rozprzedaży wody sodowéj korzystną porę letnią, podpisany ma zaszczyt podać do łaskawéj wiadomości, że chcąc wypełnić coraz większą potrzebę sztucznych wód mineralnych i zadosyćuczynić żądaniom swych Szanownych odbiorców ulepszył swój dotychczasowy wyrób pieniących napoi i sztucznych wód mineralnych, oparty na swéj blisko 18-letniéj praktyce, według najnowszych doświadczeń przez zakupno przyrządów najnowszéj konstrukcyi ulepszył i równocześnie także znacznie powiększył.

Wielki odbyt, na nowo poprawione wprowadzenie w ruch fabryki jakoteż i zakupno hurtowne surowych płodów umożebniają mimo bardzo tanich cen poręczenie także każdego czasu najlepszego gatunku i zarazem wypełnienie wszelkich łaskawych zamówień jaknajpunktualniéj.

O łaskawe liczne zamówienia uprasza najuprzejmiéj

(1060-3-3) **Jan Pazian.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*